CENA NUMERU 5 ZŁ



WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 232 (396)
SOBOTA
27 sierpnia 1949 roku
Wsch. sł. 5.38, zach. 19.35

Narody ZSRR odpowiadają podżegaczom wojennym

OTWARCIE WSZECHZWIĄZKOWEJ

Konferencji Zwolenników Pokoju

w Stolicy Zw. Radzieckiego

MOSKWA. PAP. W czwartek o godz. 5 po południu w sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się otwarcie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju.

Dom Związków Zawodowych tonie w czerwieni sztandarów. W sali Kolumnowej nad stołem prezydialnym widnieją portrety Lenina i Stalina oraz napis: „Obrona pokoju — to sprawa wszystkich narodów świata".

Tysiąc kilkuset delegatów, przybyłych ze wszystkich zakątków ZSRR, szczelnie zapełnia wspaniałą salę. W Prezydium zajmuje miejsce przewodniczący Komitetu Przygotowawczego Konferencji, członek Akademii Nauk prof. Grekow w towarzystwie swoich zastępców, znakomitych pisarzy — Aleksandra Korniejczuka i Konstantego Simonowa.

Zagajając Konferencję, prof. Grekow wita serdecznie delegatów oraz gości zagranicznych. Mówca stwierdza, że wszystkich przybyłych na Konferencję łączy jedna myśl — myśl o zapewnieniu pokoju na całym świecie. Zebraliśmy się tutaj dla wspólnej wymiany myśli, by wspólnymi siłami przyczynić się do zwycięskiego zakończenia walki o pokój.

Demaskując oszczerstwa imperialistycznych podżegaczy wojennych, pomawiających Związek Radziecki o wojownicze zamiary, prof. Grekow oświadcza wśród burzy oklasków: „Nie ma wśród ludzi radzieckich ani jednego człowieka, który by nie popierał całkowicie konsekwentnej pokojowej polityki Związku Radzieckiego".

Po omówieniu twórczej, konstruktywnej pracy narodów Związku Radzieckiego, prof. Grekow podkreśla w konkluzji, że wysiłki wszystkich uczciwych ludzi skierowane muszą być ku temu, by sparaliżować zakusy podżegaczy wojennych.

Wśród powszechnej owacji, prof. Grekow ogłasza Wszechzwiązkową Konferencję Zwolenników Pokoju za otwartą.

Następnie delegaci jednomyślnie wybrali kilkudziesięcioosobowe Prezydium.

Z kolei, wśród burzliwej owacji, wybrano Prezydium honorowe, do którego powołano Biuro Polityczne KC WKP(b) z Generalissimusem Stalinem na czele.

Prof. Grekow zaprasza do Prezydium przewodniczących delegacji zagranicznych, przybyłych na Konferencję, m. in.: dziekana katedry Canterbury Johnsona i prof. Crowthera (Anglia), przedstawiciela postępowych kół USA, prof. Dubois, członków Stałego Komitetu Obrońców Pokoju w Paryżu — przedstawiciela Francji Gabrie la d'Arboussier i przedstawiciela Włoch Pietro Nenni, przedstawiciela Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — prof. Dembowskiego i innych.

Ukazanie się zagranicznych gości w Prezydium sala powitała długotrwałymi, serdecznymi oklaskami.

Po wybraniu sekretariatu, zatwierdzono porządek dzienny, na który składa się:

1) Referat zastępcy sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich Mikołaja Tichonowa.

2) Wybór Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W swoim referacie Tichonow nawiązał do Manifestu Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, podkreślając, że zebrani w tej sali przedstawiciele wszystkich warstw narodu radzieckiego ogarnięci są jednym pragnieniem — zdecydowanej walki w obronie pokoju.

Po referacie Tichonowa i krótkiej przerwie, rozpoczęły się przemówienia delegatów.

Występy polskich zespołów ludowych

w Moskwie

MOSKWA. PAP. Bawiące w Moskwie na gościnnych występach polskie zespoły amatorskie pieśni i tańca ludowego chłopów z Suchodołów, Szamotuł i Łaska pozyskały wielką popularność nie tylko wśród publiczności, zwiedzającej wystawę polskiego przemysłu lekkiego, lecz również wśród szerokich rzesz ludności moskiewskiej.

Poza systematycznymi występami na wystawie polskiej, zespoły polskie dają także koncerty w licznych parkach moskiewskich i w klubach robotniczych.

24 bm. chłopi polscy wystąpili w położonym w pobliżu Moskwy wielkim ośrodku przemysłowym Podolsku. 26 bm. odbędzie się koncert zespołów polskich w centralnym domu Czerwonej Armii w Moskwie. Na 27, 28 i 29 bm. zapowiedziane zostały występy polskiego zespołu na letniej estradzie parku Ermitaż.

Prasa moskiewska poświęca polskim gościom liczne wzmianki utrzymane w nader serdecznym tonie.

Hatta sprzedaje Indonezję

anglo-amerykańskim imperialistom

HAGA. PAP. Jak już donosiliśmy w Hadze toczą się obrady tzw. konferencji „okrągłego stołu".

Dziennik „De Waarheid" podaje, że przedstawiciele amerykańscy w Hadze ujawniają wielką aktywność. Amerykanie — pisze dziennik — pragną przy pomocy konferencji „okrągłego stołu" włączyć Hattę i jego zwolenników do wojennego południowo - wschodniego bloku Azji pod kierownictwem Waszyngtonu. W dalszym ciągu dziennik podkreśla, że między holenderskimi, angielskimi i amerykańskimi imperialistami toczy się ostra walka o Indonezję.

Każda z tych trzech grup imperialistów — pisze dziennik — pragnie za pośrednictwem konferencji „okrągłego stołu" otrzymać gwarancję na przyszłe zyski na rachunek narodu indonezyjskiego.

Imponująca manifestacja młodzieżowa

w Budapeszcie

BUDAPESZT. PAP. Stolica Węgier była wczoraj wieczorem widownią imponującej manifestacji młodzieży ludów, walczących o wolność i niepodległość narodową. W manifestacji wzięła również udział postępowa młodzież krajów imperialistycznych oraz modzież krajów wyzwolonych.

Na głównych ulicach miasta ruch kołowy całkowicie ustał. Ze wszystkich stron barwny i niekończący się korowód młodzieży ciągnął w kierunku góry Gellerta Podążała w strojach narodowych, entuzjastycznie witana przez niezliczone rzesze mieszkańców Budapesztu, młodzież Indonezji, młodzież Burmy i Indii, młodzież Pakistanu, Cejlonu, Iraku, Syrii, Libanu, Algeru, Egiptu i Afryki Południowej. Owacyjnie witano delegację młodzieży chińskiej oraz młodzież Grecji i Hiszpanii.

Z każdym rokiem naprzód

Przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego, mnożą się wypowiedzi ludzi interesujących się niejako z urzędu sprawami szkolnictwa i oświaty; szkół i oświaty dla mas; szkół dostępnych wszystkim dzieciom wsi i miast. Stwierdzenie, że dla wszystkich nauka i szkoła są dostępne, może uchodzić w opinii czytelnika za coś zbędnego.

A jednak? A jednak warto przypomnieć, że przecież tak niedawno jeszcze, bo w roku 1939, blisko milion dzieci nie znajdowało miejsca w szkołach, gdy równocześnie kilka tysięcy młodych nauczycieli poszukiwało długo możności pełnienia funkcji społecznych, do których zostali przygotowani i mieli powołanie. W końcu rozsypali się wśród innych zawodów, a dzieci, głównie wiejskie, zdobywały „edukację" podczas pasionki...

Porzućmy jednak te ponure wspomnienia, mając przed sobą wypowiedź wiceministra oświaty, prof. H. Jabłońskiego, która w krańcowo przeciwnym świetle obrazuje stosunek Państwa Ludowego do najważniejszego bodaj w okresie pracy pokojowej zagadnienia, bo do oświaty.

Cóż mówią cyfry? Oto w nowym roku szkolnym przekroczymy liczbę 23.000 szkół podstawowych. Stanie w niej do pracy o 3.000 nauczycieli więcej. Liczba uczniów, tylko w szkołach siedmioklasowych, wzrośnie do 250.000 Ilość liceów przekroczyła już stan przedwojenny.

Dla kogoż są te szkoły? Przede wszystkim dla dzieci chłopów i robotników. To jest ta wielka i pocieszająca prawda. Bo przed wojną mogło dostać się do szkoły, zwłaszcza średniej, tylko dziecko rodzica, posiadającego pieniądze. Jakże bowiem mogło to spotkać dziecko wsi lub proletariusza miejskiego, gdy trzeba było płacić i za szkołę i za „stancję" dla syna, czy córki.

Dziś korzysta już z samych tylko internatów, organizowanych przy liceach pedagogicznych 13.000 słuchaczy, pochodzenia chłopsko - robotniczego. A cała sieć burs i poważna liczba stypendiów ma na celu umożliwienie nauki pozostałym.

Oto krótki wycinek z wypowiedzi prof. H. Jabłońskiego. Za nim przyjdą wypowiedzi innych ludzi. Doniosła sprawa upowszechnienia oświaty w Polsce ukaże się wówczas w świetle ogromu wykonanej pracy, w pełnych z góry zaplanowanych wymiarach. Będziemy niewątpliwie pilnie śledzić rozwój naszego szkolnictwa, bo żadna chyba inna dziedzina nie interesuje społeczeństwa tak, jak sprawa jego oświaty. Ona bowiem, dzięki dobremu szkolnictwu i rzetelnej pracy nauczycieli, prowadzi do kultury tak duchowej jak i materialnej mas narodu.

F. Sw.

Drugi dzień obrad plenarnego posiedzenia

Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

Na wstępie drugiego dnia obrad plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, wiceprezes Dumański wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień gospodarczych wsi.

Szczególnie dużo miejsca poświęcił mówca sprawie organizowania gromadzkich grup plantatorów i hodowców. Grup tych zorganizowano dotychczas w całym kraju ponad 42 tys. z liczbą przeszło 760 tys. członków.

Prezes Zarządu ZSCh woj. poznańskiego w złożonym sprawozdaniu podkreślił, że w woj. poznańskim coraz bardziej wzrasta aktywizacja szerokich rzesz ludności wiejskiej. W ciągu I półrocza br. wstąpiło do ZSCh w woj. poznańskim 24 tys. nowych członków, w tym 8 tys. kobiet.

Podobnie przedstawia się sytuacja w woj. szczecińskim. Ze złożonego sprawozdania wynika, że zorganizowano już 90 proc. planowych grup producentów.

Nad wygłoszonymi referatami podjęto ożywioną dyskusję. Szczególnie dużo miejsca w dyskusji poświęcono zagadnieniu usprawnienia pracy w gromadzie, wysuwając szereg konkretnych wniosków w zakresie uaktywnienia gromadzkich kół ZSCh.

Wielu dyskutantów zajmowało się rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Szereg mówców wysuwał konieczność jak najszerszego korzystania z doświadczeń i osiągnięć radzieckiej gospodarki rolnej. Sprawa dalszego zacieśnienia łączności miasta ze wsią była ośrodkiem wielkiego zainteresowania. Padło też dużo głosów, wyrażających oburzenie z powodu ostatnich uchwał Watykanu. Podkreślono słuszność dekretu Rządu o wolności wyznania i sumienia, który bierze w opiekę zarówno wierzących jak i niewierzących.

Obrady trwają.

Powrót polskiej delegacji rządowej

z Bukaresztu

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych powróciła z Bukaresztu delegacja Rządu RP z ministrem Henrykiem Świątkowskim na czele. Powracającą delegację witali na lotnisku dyrektor Dep. I MSZ Wiesław Sobierajski i dyrektor Dep. III dr Tadeusz Żabrowski. Obecny był również ambasador Rumunii w Warszawie Athanase Joja w otoczeniu członków ambasady.

Na szerokim świecie

Tragedia chłopów włoskich

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne bohaterski strajk robotników rolnych w br. Strajk ten trwał 5 tygodni. Ani głód ani terror stosowany przez obszarników i ich wiernego obrońcę — rząd de Gasperiego — nie zdołały złamać woli strajkujących. Zwartość organizacyjna i zespolenie mas pracujących, zmusiły reakcję do odwrotu. Wielcy obszarnicy musieli zgodzić się na zaspokojenie zasadniczych postulatów postawionych przez robotników rolnych. Realizacja tych postulatów polepszy sytuację wielkich mas ludzi, którzy żyją w straszliwej nędzy i niemal poza nawiasem prawa.

Radziecki publicysta W. Ninin na ten temat pisze tak: „Trudno na razie przewidzieć, jak dalece obszarnicy i rząd będą lojalnie wypełniać warunki porozumienia. Nie ulega wątpliwości, że masy pracujące wsi pod kierownictwem CGL osiągnęły znaczny sukces. Wiele znaczy fakt, że uznano ich postulaty".

Dalej Ninin podaje garść informacji, ilustrujących dotychczasowe położenie mas chłopskich. Jak zobaczymy poniżej położenie chłopów włoskich jest bardzo ciężkie.

Na ogólną liczbę 2,5 miliona robotników rolnych przeszło połowa stale pozostaje bez pracy, inni są zatrudnieni przeciętnie po 6 dni na miesiąc. W każdej chwili gospodarz może fornala wyrzucić względnie oddać pod sąd.

Min. spraw wewnętrznych, Scelba, wprowadził na terenie wsi reżim policyjny i terrorystyczny, jak za czasów Mussoliniego. W ciągu ostatnich kilku miesięcy policja i obszarnicy zabili 6 chłopów, kilkadziesiąt osób odniosło rany, a setki aresztowano.

Sytuacja dzierżawców oraz drobnych rolników nie jest lepsza od sytuacji fornali, gdyż całe włoskie chłopstwo pracujące żyje w skrajnej nędzy, odczuwa straszliwy głód ziemi, dusząc się w atmosferze przeżytków feodalizmu.

Według danych Włoskiego Narodowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego Włochy liczą 8,8 miliona małorolnych chłopów, posiadających łącznie 6,7 miliona hektarów gruntu. Zaś 712 tysięcy obszarników włoskich skupia w swych rękach 14,9 miliona hektarów. W ten sposób prawie 9-milionowa masa biednego chłopstwa posiada zaledwie 6,7 miliona hektarów ziemi, czyli na jedno gospodarstwo chłopskie przypada przeciętnie nie wiele więcej, niż pół hektara.

Na południu Włoch widzimy jeszcze bardziej rażące dysproporcje. Na Sycylii, Sardynii i na południu Półwyspu Apenińskiego, całe prowincje są w istocie ogromnymi folwarkami magnatów obszarniczych. Do nich też faktycznie należy cała władza w tych rejonach. Tak na przykład rodzina hrabiów Pavoncelli z Apulli, prowincji, która liczy 400 tysięcy chłopów małorolnych i bezrolnych, — skupia w swych rękach posiadłość o łącznym obszarze 50 tysięcy hektarów.

W południowych Włoszech sytuacja wiejskich mas pracujących jest stosunkowo najgorsza. Do dziś ściąga się tam m. in. podatki zachowane od wieków średnich, np. podatek od drzwi i okien, podatek od zaprzęgów itp. Wszystko przypomina tu iście feodalny ustrój.

Biedota wiejska gnieździ się w nędznych lepiankach i ruderach, a żywi się prawie wyłącznie bobem i kukurydzą, gdyż zmuszona jest, by związać koniec z końcem, wyzbywać się innych, bardziej wartościowych upraw, wyhodowanych własnymi rękami.

Dlatego wieś włoska jest w stanie ciągłego wrzenia i zaciętej walki, stanowiącej jedno z ogniw ogólnej walki włoskich mas pracujących.

Nic więc dziwnego, że dwumilionowe rzesze włoskich robotników rolnych proklamowały strajk, solidarnie poparty przez chłopów mało i średniorolnych oraz robotników fabrycznych, strajk który był protestem przeciwko uciskowi ze strony obszarników i rządu. Pomimo wywalczenia pewnych elementarnych praw, sytuacja na wsi włoskiej nie uległa istotnej zmienie. W dalszym ciągu robotnik rolny i chłop znajdują się w niewoli obszarników. Stan ten można nazwać — tragedią chłopów we Włoszech.

Czwarty dzień procesu

przeciwko zbrodniarzom z grupy »Cecylia«

W czwartym dniu rozprawy zeznawał w dalszym ciągu osk. Łoziński. Uzupełniając wyjaśnienia obu współoskarżonych, dotyczące morderstwa dokonanego na trzech Polakach w miejscowości Rudziszki, Łoziński stwierdza, że akcja ta przeprowadzona była na polecenie Niemców. Oddział „Cecylia", który dokonał rewizji, a następnie przeprowadził egzekucję, wyposażony był w niemieckie przepustki. Po przybyciu do Rudziszek cała grupa, w skład której wchodzili również oskarżeni Łoziński i Subortowicz, udała się do niemieckiej „Ortskomendantury", gdzie miejscowy komendant przydzielił im furmankę oraz wydelegował do tej „akcji" 2 podoficerów niemieckich. Aresztowanych wyprowadzono do lasu i tam Majewski i Kondratowicz wystrzałami z pistoletów w tył głowy pozbawili ich życia.

W dalszym toku zeznań oskarżony usiłuje dowieść, że osobiście nie zbierał nigdy informacji o polskich działaczach postępowych i partyzantce radzieckiej, w celu dostarczenia tych meldunków Niemcom. Utrzymywanie w stałej ewidencji nazwisk działaczy lewicowych — „oskarżony tłumaczy wykrętnie „obowiązkami służbowymi", przyznaje jednak, że Gięcbocki, rozporządzający siatką wywiadowczą około 100 osób, informacje tego rodzaju przekazywał Niemcom.

Zeznania Łozińskiego dotyczące aresztowania Katza i jego rodziny oraz odnoszące się do wypadku zatrzymania oddziału „Cecylia" przez policję litewską i zwolnienie ich na interwencję „Abwehrstelle", pokrywają się z wyjaśnieniami, złożonymi poprzednio przez Subortowicza i Milwida. Również odnośnie maltretowania i przekazania gestapo członków ZPP: Borysiewicza i długoletniego działacza antyfaszystowskiego — Namysłowskiego, Łoziński potwierdza zeznania współoskarżonych.

W następnej części zeznań Łoziński mówi o próbach opanowania Wilna przez oddziały AK w momencie zbliżania się frontu. Ówczesny komendant okręgu AK „Wilk" otrzymał drogą radiową od rządu londyńskiego rozkaz opanowania Wilna w momencie wkraczania Armii Czerwonej. Było to konsekwencją prowadzonej poprzednio przez dowództwo AK i delegaturę rządu londyńskiego polityki, opartej na „teorii dwóch wrogów". Chciano w ten sposób wywołać fałszywe wrażenie, że Wilno oswobodzone zostało samodzielnie przez Armię Krajową. Akcja ta nie doszła jednak do skutku, ponieważ Niemcy otrzymali posiłki i ustąpili dopiero pod naporem Armii Czerwonej. Wobec tego rząd londyński polecił „Wilkowi" podjęcie rozmów z dowództwem Armii Czerwonej. Jasne jest, że rząd londyński nie dopuści, aby AK-owcy wstąpili do Odrodzonego Wojska Polskiego, i rozmowy zostały przerwane.

Po wyzwoleniu Łoziński wyjechał do Warszawy, aby z polecenia ówczesnego komendanta AK, Olechnowicza nawiązać kontakt z komendą główną AK w Warszawie. Otrzymał on przed wyjazdem fałszywe dokumenty i dolary.

W Warszawie oskarżony nawiązał na nowo łączność z członkami grupy „Cecylia". W tym czasie jeden z oficerów „Cecylii", Augustowski został rozpoznany przez jakiegoś byłego członka AK. Wydał on niejakiemu „Rolandowi" rozkaz zlikwidowania tego człowieka i w celu wykonania „wyroku" zwrócił się o pomoc do oskarżonego. Łoziński wydelegował swego podwładnego Szostaka, zaopatrując go w dwa pistolety. „Roland" i Szostak zamordowali owego AK-owca i usiłowali zabić jeszcze innego AK-owca.

W czasie tej drugiej zbrodni „Roland" zginął.

Rozprawa trwa.

KULTURA i SZTUKA

○ Zespół bawiącej w Łodzi na gościnnych występach Opery Śląskiej wystąpił dwukrotnie z koncertem solistów, orkiestry i chóru w halach fabrycznych przed wielotysięczną rzeszą słuchaczy—robotników łódzkich.

○ Na rozpoczynające się dn. 28 bm. w Weimarze uroczystości ku czci Goethego, w związku z 200 rocznicą urodzin wielkiego poety, udała się delegacja Związku Literatów Polskich w osobach Leona Kruczkowskiego i Adama Ważyka.

○ W najbliższych dniach przybywa do Warszawy zespół artystyczny Opery Śląskiej, który na inaugurację Miesiąca Odbudowy Warszawy da w Państw. Teatrze Polskim „Wieczór arii i pieśni". Dochód z koncertu przeznaczono na odbudowę Warszawy.

○ Pracująca od roku przy badaniu wykopalisk starego podgrodzia gdańskiego ekipa działu prehistorii Uniwersytetu Łódzkiego natrafiła nad brzegiem Raduni na pozostałości dawnego zamczyska słowiańskiego, zaś w sąsiedztwie znaleziono szczątki dawnych zabudowań miejskich. Prace przy badaniu odkrytych obiektów trwają, przynosząc każdego dnia nowe cenne odkrycia.

Wystawa polska w Moskwie

cieszy się coraz większym powodzeniem

MOSKWA. PAP. Pierwsza wystawa polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie cieszy się coraz większym powodzeniem wśród najszerszych rzesz mieszkańców stolicy radzieckiej.

W ciągu ostatnich trzech dni, nie bacząc na słotę, przez pawilony wystawowe przewinęło się przeszło 23 tysiące osób. Ogółem od chwili otwarcia wystawy zwiedziło ją dotąd przeszło 46 tysięcy osób.

23 bm. zwiedził wystawę znakomity pisarz i publicysta radziecki Ilia Erenburg z rodziną oraz znany pisarz Lidin.

Goście radzieccy wyrażali zachwyt zarówno dla eksponatów, jak i dla estetycznych wnętrz pawilonów wystawowych.

Ilia Erenburg zamieścił w księdze pamiątkowej wypowiedź następującej treści: „Cieszę się z sukcesów drogich przyjaciół polskich".

Przygotowania do przeprowadzenia

Narodowego Spisu Powszechnego

W celu stworzenia należytych podstaw do przeprowadzenia Narodowego Spisu Powszechnego w 1950 r., Rada Ministrów powzięła uchwałę, która ustala terminy prac przygotowawczych.

Do dnia 15 kwietnia 1950 r. sporządzony będzie wykaz budynków (nieruchomości) oraz wykaz gospodarstw rolnych. Do dnia 1 maja 1950 r. przygotowany zostanie wykaz miejscowości.

Główny Urząd Pomiarów Kraju przeprowadzi do dnia 1 września 1950 r. prace związane z ustaleniem powierzchni gmin miejskich i wiejskich.

Wobec głębokich przemian gospodarczych i politycznych, dane spisów przedwojennych straciły swą aktualność i przydatność dla potrzeb planowania

Przeprowadzenie Narodowego Spisu Powszechnego w r. 1950 jest niezbędne dla uzyskania danych dotyczących stosunków demograficznych, struktury społecznej i zawodowej ludności, stosunków mieszkaniowych oraz danych z dziedziny ogólnej struktury gospodarczej. Wymagają tego względy planowania gospodarczego i administracji państwowej.

Narodowy Spis Powszechny w 1950 r. obejmie: spis ludności i zawodów, mieszkań i budynków (nieruchomości), spis miejscowości oraz spis rolny.

Z uwagi na szeroki zakres Narodowego Spisu Powszechnego konieczne jest przeprowadzenie prac przygotowawczych, które określa uchwała Rady Ministrów.

We wsiach całego kraju

WROCŁAW Zarząd Okręgowy Technicznej Obsługi Rolnictwa we Wrocławiu wyszkolił w br. we własnych ośrodkach szkoleniowych 757 traktorzystów i 56 specjalistów do obsługi kombajnów.

Nowowyszkoleni traktorzyści i kombajnierzy uzupełnią kadry pracowników państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych na Dolnym Śląsku.

WROCŁAW W woj. wrocławskim odbudowuje się w roku bieżącym budynki 12 średnich szkół rolniczych i 6 liceów rolniczych i ogrodniczych. Koszt tych robót wynosi 11 milionów zł.

Wszystkie te obiekty oddane będą do użytku jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

KRAKÓW Dążąc do umożliwienia jak największej liczbie młodzieży ze środowiska robotniczo - chłopskiego dostępu na wyższe uczelnie, krakowski ZAMP zorganizował 3-tygodniowe kursy przedegzaminacyjne na pierwszy rok studiów wyższych. W kursach tych uczestniczą 1.262 osoby.

Niezamożna młodzież korzysta z mieszkań w domach akademickich i pełnego utrzymania.

KRAKÓW W województwie krakowskim pracuje już 150 gminnych instruktorów rolnych. Do końca września liczba ich wzrośnie do 184, dzięki czemu wszystkie gminy w tym województwie posiadać będą własnych instruktorów.

W okresie jesiennym i zimowym gminni instruktorzy będą dodatkowo na specjalnych kursach.

TORUŃ Przodujące miejsce w kontraktowaniu trzody chlewnej na rok 1950 w pow. toruńskim zajęli gospodarze wzorowej wsi samopomocowej Grębocin. Mieszkańcy Grębocina wykonali do 22 bm. plan kontraktacji w 101 proc.

Terror w Grecji

PARYŻ. PAP. Radio Wolnej Grecji podało wiadomość o skazaniu przez faszystowski sąd wojskowy we Florina 22 patriotów greckich na śmierć. Wśród skazanych znajduje się kilka kobiet.

Komitet pomocy Grecji demokratycznej w Paryżu wydał apel wzywający demokratów francuskich do składania protestów we francuskim MSZ przeciw wykonaniu wyroku.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Wicepremier Rakosi przyjął w czwartek na audiencji kierownictwo Swiatowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów oraz szefów delegacji młodzieżowych poszczególnych krajów na Festiwal.

W środę wieczorem przybył do Budapesztu przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej — Władysław Matwin.

Agencja ANP donosi, że na wyspie Berneg trwają walki pomiędzy wojskami holenderskimi i Indonezyjczykami. Indonezyjczycy zaatakowali holenderski garnizon wojskowy w Bandermasin.

Agencja TASS donosi z Delhi, iż według oświadczenia posła USA w Indiach Hennersena inwestycje kapitału amerykańskiego w Indiach wzrosły ośmiokrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Jak donosi „Giornale della Sera", w chwili obecnej bawi w Rzymie pronuncjusz apostolski w Belgradzie, Amerykanin Joseph Patrick Harley, który prowadzi pertraktacje w sprawie zawarcia konkordatu między Watykanem a Tito.

Wiadomości z ZSRR

ELEKTRYFIKACJA WSI

W Republice Kazachskiej prowadzone są intensywne prace w dziedzinie elektryfikacji wsi. W roku bież. zbudowano w kołchozach Republiki 209 nowych elektrowni wodnych, w roku zaś bież. zostanie oddanych do użytku jeszcze 235 elektrowni wodnych. Wielką uwagę zwraca się na elektryfikację prac rolnych. Młocka, oczyszczanie ziarna, irygacja pól odbywa się za pomocą prądu elektrycznego. Ogółem w kołchozach pracują 2.364 motory elektryczne.

NOWE AUTOMATYCZNE WARSZTATY TKACKIE

Fabryka tkacka im. Mołotowa w Moskwie uruchomiła 100 nowych całkowicie zautomatyzowanych warsztatów tkackich, wyprodukowanych przez zakłady budowy maszyn w Klimowie. Nowe automaty tkackie posiadają szybkość 200 obrotów na minutę, czyli o 20 do 30 obrotów więcej aniżeli dotychczas używane warsztaty tkackie.

Fabryka tkacka im. Mołotowa uruchomiła także nowy agregator do farbowania tkanin, który pod względem wydajności przewyższa dwukrotnie wszystkie dotychczas znane maszyny tego typu.

144-LETNI KOŁCHOZNIK

W znanym kaukaskim zdrojowisku Essentuki bawi obecnie na wczasach 144-letni Wasyl Tiszkin, członek kołchozu im. Andriejewa, w rejonie Aleksandrowskim obwodu Stawropolskiego. Towarzyszy mu żona, która liczy 95 lat. Staruszkowie czują się doskonale.

W dniu 22 sierpnia 1949 r. zmarł w Węgorzewie, województwie olsztyńskim, działacz społeczny i sekretarz Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego

STANISŁAW URBANIAK

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD WOJEWÓDZKI
STRONNICTWA LUDOWEGO
W OLSZTYNIE

Państwo Ludowe a kościół katolicki

Wolność religii a postawa kleru

W związku z oświadczeniami Rządu RP z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku kościoła do państwa „Trybuna Ludu" ogłosiła piąty z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu, który w całości przedrukowujemy.

Ulubionym argumentem wrogiej nam propagandy stało się w ostatnich czasach twierdzenie, że państwo ludowe walczy z religią, prześladuje kościół, ogranicza swobodę praktyk religijnych, dyskryminuje wierzących. Cała ta propaganda jest świadomym fałszem wrogów państwa ludowego, jest sprzeczna z praktyką Polski Ludowej.

Polska Ludowa stoi na gruncie wolności religii

Państwo ludowe dąży do tego, by każdemu obywatelowi zapewnić wykształcenie i udostępnić w pełni wszystkie zdobycze wiedzy. Od tego bowiem zależy dobrobyt powszechny i szczęście każdej jednostki. Tylko światły i wykształcony obywatel, zbrojny w wiedzę i znajomość praw naukowych, potrafi w pełni korzystać z praw politycznych, które zapewnia mu ustrój demokracji ludowej. Tylko taki obywatel potrafi dobrze wypełniać swe obowiązki wobec państwa ludowego.

Dlatego państwo ludowe opiera naukę szkolną na podstawach naukowych. Szanując wszakże potrzeby religijne swych obywateli, pozostawia naukę religii w szkołach dla tych, którzy pragną zapewnić dzieciom wychowanie religijne.

Stanowisko Partii w sprawie wolności sumienia i stosunku państwa do kościoła, znajduje pełne odbicie we wszystkich oficjalnych dokumentach państwowych i wypowiedziach odpowiedzialnych przedstawicieli rządu.

Przypomnijmy więc raz jeszcze, że Manifest Lipcowy PKWN proklamował w Polsce Ludowej wolność sumienia. Sejm Ustawodawczy w Deklaracji z dn. 22 lutego 1947 roku zapewnił obywatelom wolność sumienia i wolność wyznania.

W dn. 28 listopada 1947 r. Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz, oświadczył w Sejmie:

„Stojąc twardo na gruncie wolności wierzeń religijnych i wolności sumienia, będziemy nadal jak i dotychczas z całym uszanowaniem odnosić się do uczuć i uświęconych tradycją zwyczajów wierzących katolików i do ich potrzeb religijnych, podobnie jak do wyznawców innych religii, będziemy nadal respektowali w granicach obowiązujących ustaw prawa Kościoła katolickiego, gwarantując mu pełną swobodę kultu religijnego i otaczając go należytą opieką".

W oświadczeniu rządu RP z dn. 18 marca 1949 roku czytamy:

„Rząd stwierdza z całą stanowczością, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych. Kler korzysta w Polsce z różnych uprawnień w znacznie większym zakresie, niż w wielu krajach zachodnio-europejskich. Wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole, są bezpodstawne. Zachowując naukę religii, Rząd będzie jednak twardo przestrzegał ogólnej zasady konstytucyjnej, że „wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom" — i nie będzie tolerował nadużywania religii przez niektórych katechetów dla siania niepokoju w umysłach młodzieży i podburzania przeciwko władzy państwowej".

„Równocześnie rząd będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrykom czy wyskokom, obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne".

„Władze państwowe nie zamierzają się wtrącać ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw organizacji kościelnej".

„Wszyscy lojani przedstawiciele duchowieństwa i instytucje religijne, korzystają z pełnej opieki prawnej i opieki władz, wynikającej z obowiązującego ustawodawstwa".

Przeciwko wrogiej działalności reakcyjnej części kleru

Mimo jednak takiego stanowiska państwa ludowego i ścisłego przestrzegania go w praktyce — reakcyjny odłam kleru i większość wyższej hierarchii kościelnej usposobiona jest wrogo wobec państwa ludowego — i jak to wykazaliśmy w artykułach poprzednich — prowadzi do zaognienia stosunków między kościołem a państwem. Postawa owego odłamu kleru spowodowała następującą wypowiedź Prezydenta Rzeczypospolitej, tow. Bolesława Bieruta na kwietniowym Plenum KC PZPR w dn. 24 kwietnia 1949 roku:

„Jest sprawą hierarchii kościelnej, by w najbliższym czasie zdecydowała, czy chce korzystać z tych uprawnień i możliwości, które dla niej są zarezerwowane w Polsce Ludowej zgodnie z deklaracją rządową o stosunkach między Państwem a Kościołem, czy chce — jednym słowem oprzeć swą działalność na zasadach lojalności względem Państwa Ludowego, czy też wybierze sojusz z wrogimi siłami anty-ludowymi i antynarodowymi, sojusz z obcymi potencjami i podziemiem".

„Poszanowanie uczuć religijnych i kultu religijnego jest naszą niezłomną zasadą, której ściśle będziemy przestrzegać, lecz stosunek do hierarchii kościelnej zależeć będzie też od jej postawy wobec państwa".

I wreszcie, oświadczeniem z dnia 26 lipca br. rząd Rzeczypospolitej stwierdził, że nie dopuści do dyskryminacji religijnej obywateli z powodu ich poglądów lub działalności politycznej. Zapowiedź takiej dyskryminacji zawierała uchwała Watykanu, grożąca ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych oraz sympatyzowanie lub współdziałanie z nimi.

„Kościół wojujący" przeciw wolności sumienia

Stanowisko państwa ludowego w sprawie religii znalazło pełne odbicie w dekrecie Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1949 roku o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Sformułowania tego dekretu są tak jasne i proste, że nie budzą zdawałoby się najmniejszej wątpliwości. A wolnościowy duch dekretu tak oczywisty, że nie powinien wywoływać najmniejszych zastrzeżeń.

Czy może bowiem jakikolwiek uczciwy demokrata zakwestionować intencje pierwszego i podstawowego artykułu tego dekretu, który powiada:

„Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania"?

A przecież wszystkie pozostałe artykuły dekretu są tylko konsekwentnym rozwinięciem tej podstawowej i niewzruszalnej zasady i gwarancją jej rzeczywistego wcielenia w życie.

Niemniej jednak wroga propaganda i ten dekret usiłuje wyzyskać w swej akcji zwróconej przeciwko państwu ludowemu, posługując się bezpodstawnym twierdzeniem o rzekomym zagrożeniu wolności religijnej w Polsce. Akcja ta uprawiana jest przez reakcyjny odłam kleru, który najdonośniej skarży się na rzekome ograniczenie wolności religijnej w Polsce. A tymczasem — jeżeli sięgnąć do sedna sprawy — ten właśnie odłam kleru, jest zasadniczo przeciwny wolności religii i wolności sumienia. Istnieją na to liczne dowody i dokumenty.

Przed wojną działała na terenie Polski szeroko rozgałęziona organizacja pn. „Akcja Katolicka". Była to organizacja hierarchiczna, uzależniona całkowicie od władzy kościelnej, oparta na zasadzie ślepego posłuszeństwa jej członków wobec mianowanego przez episkopat zwierzchnictwa. „Akcja Katolicka" w Polsce była odpowiednikiem identycznych organizacji zagranicznych, których centralne kierownictwo zbiegało się w Watykanie i które stanowiły ramię świeckiej działalności politycznej Watykanu i hierarchii kościelnej poszczególnych krajów. Działalność „Akcji Katolickiej" we wszystkich krajach regulował „Kodeks Akcji Katolickiej", opracowany przez ks. Guerry, zatwierdzony przez właciwe czynniki watykańskie. Oto, co czytamy w tym „Kodeksie" na temat wolności religijnej:

„Nie jest dozwolone domagać się, bronić lub udzielać nieroztropnię wolności myśli, prasy, nauczania, wyznań, jako praw przyrodzonych ludzkości" (str. 67).

„Wolność sumienia nie jest dopuszczalna w tym znaczeniu, jeśli rozumie się przez to, że każdy może według własnego uznania i chęci oddawać lub nie oddawać czci Bogu..." (str. 68).

„Wolność wyznaniowa w stosunku do jednostek jest przeciwna cnocie religijnej i opiera się na zasadzie, że wolno każdemu wyznawać taką religię, jaka mu się podoba lub nawet nie wyznawać żadnej" (srt. 68).

Jak widać „kościół wojujący" dobrze rozumie na czym polega wolność sumienia i takiej wolności jest zasadniczo przeciwny. Pragnąłby natomiast narzucić obywatelom przymus religijny i to przymus swojego obrządku. Rzecz jasna, że tego państwo ludowe, oparte na poszanowaniu elementarnych praw i wolności obywatela, tolerować nie może.

Ustawodawstwo ludowe broni wolności religii

Każdy, kto uznaje słuszność zasady wolności sumienia i wyznania zgodzi się bez wątpienia z potrzebą ochrony tych swobód przed ich naruszeniem z jednej strony, a nadużyciem z drugiej. Tej potrzebie czynią zadość poszczególne artykuły dekretu.

Czy więc może ktoś kwestionować zasadę, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z ograniczaniem praw obywatela ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne, lub bezwyznaniowość? Art. 2 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować zasadę, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z przymuszaniem kogokolwiek do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, albo z bezprawnym powstrzymywaniem kogokolwiek od tego rodzaju czynności? Art. 3 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować zasadę, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z nawoływaniem do waśni religijnych, albo ich pochwalaniem? Art. 6 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować słuszność zasady, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z publicznym lżeniem lub wyszydzaniem, lub poniżaniem grupy ludności, lub pojedyńczych osób z powodu ich przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych, lub bezwyznaniowości, a tym bardziej z naruszeniem nietykalności osobistej człowieka z tego samego powodu? Art. 7 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować zasadę, że obrażanie uczuć religijnych wierzących jest naruszeniem wolności sumienia i wyznania? Art. 5 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju wystąpieniom.

Czy może ktoś kwestionować słuszność zasady, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z odmową udostępnienia komukolwiek obrzędu lub czynności religijnej z powodu jego działalności politycznej lub poglądów politycznych, społecznych czy naukowych? Art. 4 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Każdy, kto szczerze, uczciwie i w duchu prawdziwie demokratycznym pojmuje i uznaje zasadę wolności wyznania i sumienia przyzna, że we wszystkich tych artykułach dekret Rządu R.P. z dnia 5 sierpnia br. konsekwentnie rozwija i zabezpiecza podstawową zasadę wolności sumienia i wyznania, stwarzając po raz pierwszy w dziejach Polski ustawodawstwo w pełni tę wolność gwarantujące.

A z drugiej strony, każdy, kto szczerze i uczciwie pojmuje i uznaje zasadę wolności sumienia i wyznania zgodzi się z koniecznością zabezpieczenia państwa i jego obywateli przed nadużywaniem religii i kościoła do celów nic wspólnego z religią nie mających.

Czy więc może ktoś zakwestionować słuszność zasady, że działalność zwrócona przeciwko ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej, prowadzona pod płaszczykiem religii nie ma z religią nic wspólnego, że wręcz przeciwnie, jest z religią sprzeczna i stanowi nadużycie wolności religijnej? Żadne państwo nie tolerowałoby tego rodzaju działalności. Państwo ludowe zdecydowane jest zapobiegać i unieszkodliwiać wszelkie próby zamachu na jego ustrój. Kościół zaś w swym własnym interesie, a przede wszystkim w interesie religii i wiernych powinien pilnie baczyć, by nikt nie nadużywał religii ani kościoła do tego rodzaju akcji, która i kościołowi i religii przynosi niepowetowaną szkodę i obniża ich powagę.

Czy wreszcie może ktoś zakwestionować zasadę, że czerpanie korzyści osobistych, majątkowych drogą wyzyskiwania łatwowierności ludzkiej przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadzanie w błąd lub przez oszukańcze lub podstępne czynności, jest nadużywaniem religii i kościoła, gwałceniem swobody sumienia i wyznania? Państwo ludowe musi bronić swych obywateli przed tego rodzaju nadużyciami, graniczącymi z pospolitym oszustwem i szalbierstwem. Kościół zaś w obronie swej powagi i powagi religii powinien wydać tego rodzaju praktykom najostrzejszą walkę i współdziałać na tym polu z władzami państwowymi. Leży to we własnym jego interesie. Art. 8 i 9 dekretu chronią religię i kościół przed nadużyciem ich w celach przestępczych natury politycznej, bądź kryminalnej.

Patriotyczny odłam duchowieństwa może liczyć na opiekę Państwa

Oficjalne oświadczenia rządu, ustawodawstwo i praktyka władz, świadczą, że Polska Ludowa nie prowadzi walki z religią. Wręcz przeciwnie, Polska Ludowa uznaje wolność sumienia i wyznania i broni jej

(Dokończenie na str. 4)

Prawda o Polsce dzisiejszej
na wystawie w Stolicy ZSRR

(Korespondencja własna)

Moskwa, 24 sierpnia br.
W ciągu paru dni zwiedziłem polską Wystawę w Moskwie trzykrotnie. W wolne popołudnie „ciągnie" mnie do Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego, gdzie rozsiadły się trzy nasze pawilony. Na każdym kroku czuję tu powiew ziemi ojczystej, z dumą przysłuchuję się rozmowom — pełnym podziwu dla 5 - letniego dorobku Polski Ludowej; z zachwytem gonię oczami polskie zespoły ludowe, produkujące się na estradzie.

W czterech słowach można zamknąć treść, ocenę i sens Wystawy. Pierwsza Polska Wystawa Przemysłu Lekkiego w Moskwie głosi prawdę o Polsce. Przygotowana jest nadzwyczaj starannie; rzuca przed oczy widza bogaty obraz naszego dorobku powojennego, ukazuje podstawowe przemiany, sumuje pomoc narodów radzieckich dla kraju wyniszczonego wojną i okupacją; z drugiej strony bilansuje korzyści, płynące dla ZSRR z wymiany gospodarczej z Polską — wymiany opartej na istotnym zrozumieniu naszych potrzeb i na fundamencie przyjaźni niewzruszonej.

Mimo deszczu przewinęło się w ciągu dwu pierwszych dni przez pawilony około 23 tysiące osób. Ogólną frekwencję można zatem przewidywać co najmniej na milion zwiedzających. Równocześnie rozpoczęły się inne jak gdyby „małe wystawy" produkcji polskiej — w moskiewskich domach towarowych, w których urządzono polskie kiermasze ze sprzedażą naszych produktów.

Ponad zielenią drzew z drugiego brzegu rzeki Moskwy

Aby dostać się na teren PPWPL, trzeba przeciąć rzekę Moskwę i przejść przez piękny Most Krymski. A stamtąd już widać, ponad zieloną otchłanią parku im. Gorkiego, wspaniałą ornamentacyjną konstrukcję naszej Wystawy. Już z mostu można odczytać napis, umieszczony na pawilonie centralnym, zapraszający do zwiedzenia Wystawy. Konstrukcja strzela wysoko w niebo. „Niech żyje przyjaźń polsko - radziecka" — widać duży napis z daleka.

Właśnie przed chwilą wróciłem z lotniska. Trzema samolotami odleciała już do Warszawy, ekipa robotników polskich, która montowała Wystawę. Ramię przy ramieniu pracowała ona z ekipą robotników tutejszych — moskiewskich. Wczorajszy wieczór jedni i drudzy spędzili w miłym i uroczystym nastroju. Przed nimi otworzyły się drzwi Ambasady Polskiej w Moskwie, gdzie na ich cześć odbyło się przyjęcie. Po wylądowaniu w Warszawie opowiedzą, jak płynie w Moskwie życie, jak to miasto zmieniło się przez rozbudowę, zakrojoną na wielką skalę.

Przed głównym pawilonem problemowo - przemysłowym, wśród masztów z czerwonymi i biało-czerwonymi flagami, ulokowano płytę gipsową. Odczytujemy napis:

„Nigdy nie było w Polsce tak szybkiego postępu. Miesiącami pracy odrabiamy lata opóźnień. Rozwijając naszą gospodarkę, przyczyniamy się do wzrostu sił pokoju i postępu, którym przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki".

Stoją tu niedaleko nasze traktory „Ursus", stoją ciężarówki „Star 20". Górnicy nasi wybudowali chodnik kopalni z ruchomym transporterem. Na jednym z dworców przy peronach postawiono „żelaznego smoka" PT-47 i cztery wagony specjalne: sypialny, restauracyjny, pocztowy i do przewozu ryb lub piwa — całkowicie wyprodukowane w Polsce. Kto ma chwilę czasu, przed odjazdem odbywa spacer po „polskim pociągu".

Problemy podstawowe

Na wielkiej ścianie akcentującej wejście, a zmontowanej z płyt, rzuca się w oczy napis:

„Niech żyje Związek Radziecki, ostoja narodów w walce o pokój i socjalizm!"

„Niech żyje wieczna przyjaźń Polski i ZSRR!".

Na wprost wejścia rzeźba na wysokim postumencie. Postać symbolizuje pracę wyzwoloną, a wznosi się na tle cokołu, zaopatrzonego w 6 płaskorzeźb. Płaskorzeźby przedstawiają: przyjaźń polsko - radziecką, walkę o pokój, siłę postępu narodów radzieckich, klasę robotniczą, jako budowniczego lepszego jutra Polski, upowszechnienie kultury oraz marsz do socjalizmu.

Na prawo — wielki portret Generalissimusa Stalina. Dalej fotosy kilkumetrowej wielkości, przedstawiające tłum, manifestujący na rzecz pokoju i postępu. Manifestanci niosą portrety Stalina i Bieruta.

Na lewo 6 drzeworytów, powiększonych fotograficznie, przedstawia problematykę zasadniczą. A więc: tradycje wspólnej walki rewolucjonistów polskich i rosyjskich (sztandar Klubu Orła Białego z r. 1831 z dwujęzycznym napisem: „Za naszą i waszą wolność"); walki na barykadach w Łodzi w r 1905; Stalina i Dzierżyńskiego w dniach rewolucji; wspólną walkę partyzantki polskiej i radzieckiej przeciw grabieżcy hitlerowskiemu.

Pod drzeworytami umieszczono 12 wielkich fotosów, a pod każdym z nich po 4 zdjęcia uzupełniające w oświetlonych gablotkach. Główna tematyka fotosów opiewa wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką; naszych robotników, idących za wojskiem i obejmujących wyzwolone fabryki; trójki murarskie przy pracy nad odbudową miast — ruin; traktorową orkę zapuszczonych ugorów; robotników wypoczywających na wczasach w Krynicy; krzyż zasługi na piersiach skromnej lecz dzielnej robotnicy; analfabetów po raz pierwszy siedzących w sali szkolnej; tłum ludzi „prostych" zwiedzających muzea; demonstracje robotników przeciw paktowi atlantyckiemu; wyładunek bawełny radzieckiej w Gdyni, jako centrum połączonego nitkami z polskimi warsztatami tkackimi, które, dostarczony im surowiec przerobią na odzież dla świata pracy i „uszlachetnią" go na towar eksportowy.

Encyklopedia dorobku

Pełno wykresów, zdjęć, wskaźników produkcji, cyfr, porównań, ze wszystkich dziedzin pracy — encyklopedia problemów Polski Ludowej. Wielka mapa przedstawia rozbudowę przemysłu w planie 6 - letnim. Wreszcie na tle pęku sztandarów — wizerunek Prezydenta Bieruta. Czytamy transparent:

„Opieramy się na doświadczeniach Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, na doświadczeniach partii Lenina i Stalina. Nasze pokolenie wciela w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich. Zbudujemy Polskę socjalistyczną !".

Deklaracja ideowa PZPR kończy tę część Wystawy. Potem następuje przegląd dorobku w zakresie węgla, metalu, hut, energii elektrycznej; produkcji przędzalni i tkalni, mebli i wyrobów skórzanych. W kilku miejscach wirują tarcze stołów z fontanną różnobarwnych tkanin — wełnianych, bawełnianych, lnianych, jedwabnych. Nieco dalej produkcja: cukru, wina, drożdży, konserw — szkło i porcelana. Na koniec stoisko przyjaźni polsko - radzieckiej.

W osobnym pawilonie pokazano 60 rzeźb Dunikowskiego oraz obrazy począwszy od Matejki i Wyspiańskiego, po dzieła pędzla Kowarskiego.

Ale o tym za parę dni.

P. STANISŁAWSKI

POLSCY „STACHANOWCY" WYBUDOWALI
w ciągu 6 dni model kopalni

W dniu 24 bm. powróciła do Warszawy samolotem z Moskwy grupa górników polskich, którzy w rekordowym tempie wykonali kompletny model kopalni węgla, stanowiący część składową I Polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego w Moskwie.

Są to: Stanisław Biedroń i Paweł Wieczorek z kopalni „Kleofa", Erik Bubel i Józef Dąbek z kopalni „Wieczorek" oraz Jan Przybyła i Józef Kolon z kopalni „Wujek". Model kopalni wybudowali oni w ciągu 6 dni, a więc wielokrotnie szybciej, niż mniejszy model na WZO we Wrocławiu.

W rozmowie ze sprawozdawcą PAP górnicy opowiedzieli o budowie modelu kopalni na Wystawie w Moskwie i podzielili się wrażeniami z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego.

Wielką atrakcją modelu kopalni jest to, że ustawione tam transportery są stale w ruchu. Wybudowaliśmy — powiedzieli górnicy — odcinek ściany długości 25 m. Pokazana jest grubość pokładu węglowego, ustawiona została maszyna wrębowa. Kopalnia znajduje się obok głównego pawilonu Wystawy i gromadzi stale tłumy zwiedzających. Interesowali się naszą pracą — mówi Stanisław Biedroń — również górnicy radzieccy. 28 sierpnia br. w dniu Święta Górnika Radzieckiego na Wystawę przybyć mają liczne wycieczki z zagłębi węglowych ZSRR, by m. in. zaznajomić się z wykonanym przez nas modelem.

„Robotnicy moskiewscy bardzo się nami interesowali — mówi Paweł Wieczorek. Nazywano nas z szacunkiem „polskimi stachanowcami". Musimy przyznać, że bez ich pomocy nie dalibyśmy rady. Zadowoleni jesteśmy, że przyczyniliśmy się do pokazania radzieckiemu widzowi — jak wyglądają nasze kopalnie i jakie mamy osiągnięcia w górnictwie węglowym".

Po otwarciu Wystawy górnicy polscy zwiedzili Moskwę i odbyli wycieczkę statkiem po kanale Moskwa — Wołga. Opowiadają z zachwytem, jak wielkie wrażenie wywarła na nich stolica Związku Radzieckiego, jej szerokie ulice, ogromny, doskonale regulowany ruch. Górnicy zwiedzili Kreml, metro, Galerię Tretiakowską i byli na przedstawieniu baletu Mojsiejewa.

Wolność religii a postawa kleru

(Dokończenie ze str. 3).

przed wszelkimi ograniczeniami, równocześnie zaś zapobiega jej nadużywaniu.

Jeżeli więc wśród duchowieństwa katolickiego, a zwłaszcza wśród wyższej hierarchii kościelnej istnieją grupy nieprzychylnie, a nawet wrogo ustosunkowane do państwa ludowego — to motywem ich postępowania nie jest wzgląd na dobro religii, wiernych i kościoła, lecz względy czysto polityczne, wynikające z ich reakcyjnego nastawienia wobec demokracji ludowej i dokonywanych przez nią reform społecznych. Na szczęście grupy te nie reprezentują całego duchowieństwa katolickiego w Polsce. Istnieje w szeregach kleru polskiego poważny odłam duchowieństwa o przekonaniach szczerze demokratycznych, patriotycznych, odłam rozumiejący interesy mas ludowych i sympatyzujący z ich dążeniami.

Ci postępowi, demokratyczni i patriotyczni księża doceniają znaczenie ogromnych przemian społecznych, które dokonały się na naszych ziemiach w okresie ostatniego pięciolecia i które dokonywują się nadal, prowadząc Polskę ku socjalizmowi. Ci postępowi i patriotyczni księża pojmują prawdziwe intencje państwa ludowego, zapewniającego swym obywatelom pełną wolność religijną i szanującego religijne potrzeby i uprawnienia kościoła. Księża ci, widząc, że państwo ludowe nie krępuje ich niczym w pełnieniu obowiązków duszpasterskich, wyciągają z tego faktu uczciwe wnioski. Porównując oświadczenia rządowe z praktyką władz ludowych widzą jak dalece każde słowo tych oświadczeń, każdy akt ustawodawczy odpowiada rzeczywistości. I ci księża — mówią wiernym prawdę o Polsce Ludowej. Umieją godzić swe obowiązki duszpasterskie z nakazami patriotyzmu i obywatelską postawą wobec państwa ludowego. W warunkach bowiem pełnej wolności sumienia, wyznania i religii, nic nie stoi na przeszkodzie pogodzenia tych obowiązków i nakazów.

Państwo ludowe w pełni docenia postawę tych księży patriotów. W oświadczeniu z dn. 26 lipca 1949 r. Rząd Rzeczypospolitej stwierdził:

„Patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych".

Premier Cyrankiewicz, przemawiając w Sejmie w imieniu Rządu w dn. 10 stycznia br. oświadczył:

„Rząd będzie otaczał opieką tych kapłanów, którzy dali i dają dowody swego patriotyzmu, chęci służenia ludziom wierzącym i nie dają się wciągnąć do antyludowych rozgrywek politycznych".

Księża patriotyczni i lojalni wobec państwa ludowego mogą więc w pełni liczyć na jego pomoc i opiekę w realizowaniu tego stanowiska. Wszelka natomiast kolizja z prawem pociągnie za sobą wszystkie konsekwencje prawem przewidziane.

Władza ludowa stworzyła w Polsce warunki dla uregulowania stosunku kościoła do państwa w duchu całkowitego zaspokojenia potrzeb religijnych obywateli i zabezpieczenia religijnych uprawnień kościoła. Świadomość tego stanu rzeczy przenika — mimo wysiłków wrogiej propagandy — do coraz szerszych kół zarówno wiernych jak i duchowieństwa katolickiego w Polsce. Sądzimy, że nacisk opinii publicznej, nacisk wiernych i lojalnego odłamu duchowieństwa katolickiego weźmie w końcu górę nad wpływami tej części kleru, która prowadzi do zaognienia stosunków między kościołem a państwem. Im szybciej to nastąpi — tym szybciej dojdzie do takiego uregulowania stosunków między kościołem a państwem, jakie odpowiada interesom Polski Ludowej i interesom ogółu wierzących Polaków. Zasady tego porozumienia sformułował rząd w swych oświadczeniach.

Jesienny kurs Centr. Szkoły Polit. Str. Ludowego

Po okresie wakacyjnym został zorganizowany przez Wydział Organizacyjny i Szkoleniowy NKW SL 10-dniowy kurs polityczno - organizacyjny, dla referentów, sprawozdawczo - statystycznych, spraw kobiecych i instruktorów Wydziałów Organizacyjnych Zarządów Woj. SL.

Na kurs przybyło 59 uczestników, w tym 17 kobiet. Należy stwierdzić — chociaż to dopiero 4 dzień wykładów, że wykładowcy, którymi są: sekretarz NKW SL ob. Ozga - Michalski, zast. kier. Wydz. Org. NKW SL ob. Tarasiuk i inni wykładają poszczególne zagadnienia bardzo przystępnie, więc słuchacze kursu łatwo przyswajają sobie dużo nowych wiadomości. Świadczy o tym żywa dyskusja na seminariach, gdzie słuchacze omawiają poszczególne tematy i opracowują wspólnie plan dalszej pracy terenowej nad podniesieniem ideologicznym i organizacyjnym SL.

Uzbrojeni zasobem nowych wiadomości i wspólnie wypracowanych metod organizacyjnych — słuchacze kursu — po powrocie na swój odcinek pracy — przeniosą przyswojoną wiedzę do niższych komórek organizacyjnych SL.

MIECZYSŁA ZYDEK

ROLA GOSPODARCZA JAJCZARSTWA

Do krajów eksportujących jaja z Europy należy przede wszystkim Polska. Zarówno z krajów europejskich jak i zamorskich, najwięcej jaj sprowadza Anglia.

Oto parę ciekawych cyfr:

W okresie przedwojennym wywóz jaj ze wszystkich krajów eksportujących przekraczał 500 milionów kilogramów, czyli około 9 miliardów sztuk. Gdyby te wszystkie jaja ułożyć jedno na drugim w szeregu, wówczas utworzyłby się łańcuch, który mógłby opasać ziemię 12 razy, a gdybyśmy chcieli załadować je do wagonów, do tego celu trzeba by użyć 63.000 wagonów.

Polska przed wojną eksportowała prawie miliard sztuk jaj, w ostatnich latach przedwojennych jednak, na skutek konkurencji rynków zagranicznych, tylko około pół miliarda sztuk. Obecnie nasza produkcja jajczarska i eksport wzrasta z każdym rokiem.

Z kurnika z polskiej wsi przejść do kuchni gospodyni w Londynie, Zurichu czy Tel Avivie — daleka droga. Jajka w każdym punkcie swej podróży musi zostawać pod troskliwą opieką fachowców.

Pierwszym etapem w operacjach handlowych w jajczarstwie to zbiórka jaj czyli ich skup. Skup jaj przeprowadzają Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielnie Mleczarsko - Jajczarskie. Głównym zadaniem tych spółdzielni jest jak najszybsze przejęcie produktu od rolników — producentów, i dostarczenie go do zbiornic eksportowych. Zbiornica winna przechowywać towar w odpowiednich warunkach a następnie przetransportować go do zbiornic eksportowych kierowanych przez Centralę Spółdzielni Mlecz. - Jajcz. W kraju mamy około 50 zbiornic eksportowych tego typu.

Jaja dostarczone do zbiornic eksportowych nie wszystkie nadają się do obrotu zagranicznego czy też krajowego. Jaja wiele jaj uszkodzonych, zepsutych lub też ze skazami o brudnej skorupie czy o kształcie nie nadającym się do wysyłki masowej. Zbiornice eksporto we muszą z całej masy otrzymanych jaj wybrać nie nadające się do handlu, a pozostałe posegregować na gatunki. Służy do tego prześwietlarnia jaj. Każda pojedyńcza sztuka podlega dokładnemu zbadaniu, które daje gwarancję, że do konsumenta na pewno dojdzie towar odpowiedniej jakości.

Poza prześwietleniem, które umożliwia posegregowanie jaj na różne gatunki pod względem ich jakości, w zbiornicy eksportowej przeprowadza się jeszcze sortowanie jaj na klasy, czyli — standarty wagowe. Sortownica znakuje jednocześnie jaja okrągłym stemplem z napisem „Polska" i numerem danej zbiornicy.

Jaja takie pakuje się do specjalnych skrzyń jajczarskich, z których każda zawiera 360 sztuk. Skrzynie te są zaopatrzone w specjalne wkładki z masy tekturowej, zabezpieczającej ja ja, od uszkodzeń. Po zapakowaniu stempluje się skrzynie i towar jest gotów do wysyłki.

Wszystkie te czynności, które wykonuje zbiornica eksportowa, nazywamy standaryzacją. Polega ona na tym, by z produktów różnorodnej jakości przygotować partie o jak najbardziej jednolitych cechach i jednolicie opakowane.

Zbiornica eksportowa ładuje skrzynie do wagonów (1 wagon mieści 400 skrzyń) i kieruje pod adresem, wyznaczonym przez Biuro Eksportowe Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej. Jeżeli transport może być dostarczony odbiorcy koleją, wówczas wagon bez przeładowania dochodzi do miejsca przeznaczenia.

Na polskiej granicy czeka jaja specjalna kontrola, przeprowadzana przez inspektorów standaryzacyjnych, mająca na celu sprawdzenie, czy towar pod względem jakości wagi odpowiada przepisom. Trochę inaczej przedstawia się sprawa wówczas, gdy jaja część swej drogi muszą odbyć morzem. W takim wypadku zbiornice eksportowe kierują wagony do Gdyni, gdzie jaja są przeładowywane na statek. W Gdyni oczywiście odbywa się również kontrola standaryzacyjna.

Statek może zabrać kilka milionów jaj. Jeżeli transport ma trwać niezbyt długo, jaja mogą być przewożone na statku w zwykłych pomieszczeniach; przy dłuższym transporcie — w pomieszczeniach chłodzonych. Taka podróż jaj z Gdyni do Londynu trwa około 5 dni, a z Gdyni do Te-Avivu—około 3 tygodni. Transporty jaj dostarczane drogą morską muszą być zabezpieczone przed zepsuciem — są więc umieszczane w tak zw. „lokach" (pomieszczeniach chłodzonych) Pomimo że przewóz jaj z Gdyni do Anglii trwa nie więcej niż 5 dni. Polska jest w gorszym położeniu niż niektóre inne kraje eksportujące, jak np. Dania czy Holandia. Niewiele krócej niż do Anglii trwa przewóz jaj koleją z Polski do Szwajcarii czy Włoch. Aby móc zatem skutecznie konkurować z krajami, które są korzystniej położone w stosunku do rynków zbytu od Polski, nasz eksporter jajczarski musi zwracać specjalną uwagę na organizację skupu jaj w kraju i ich transport za granicę. Chodzi o to. aby jajo jak najprędzej odbyło swą podróż od gospodarstwa, w którym zostało wyprodukowane, czyli producenta do spożywcy - odbiorcy w kraju, czy za granicą.

Sprawna organizacja skupu i transportu jaj zapewni nam stały i korzystny ich zbyt za granicą. Za uzyskane dewizy sprowadzamy niezbędne dla nas produkty i maszyny. W okresie powojennym jajo polskie wyrobiło sobie na rynkach zagranicznych dobrą markę. Ostatnio już całkowicie został usprawniony handel jajami. Zamiast setek przedwojennych drobnych i często źle wyposażonych przedsiębiorstw obecnie sprzedażą jaj w kraju i za granicą zajmuje się wyłącznie Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, która łącznie ze spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej przeprowadza skup jaj. Dzięki temu na odcinku eksportu istnieje jednolitość metod pracy i łatwość ich kontroli.

Nie trzeba dodawać, że dobre wyniki i wielkie osiągnięcia gospodarcze eksportu jaj przyczyniają się bezpośrednio do podniesienia dobrobytu wsi, zapewniając jej stałą dochodowość z hodowli drobiu.

E. M.

Poradnictwo żywieniowe

podniosło mleczność krów

Realizując wytyczne planu podniesienia hodowli bydła, zorganizowano w woj. krakowskim przy Spółdzielniach Mleczarskich 27 poradni żywieniowych. Liczba porad ni stale wzrasta, tak że plan tegoroczny będzie znacznie przekroczony. Dotychczas wykonano roczny plan w 90 proc. Poradnictwem żywieniowym objęto już w 246 gromadach ponad 4.300 mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich z ogólną liczbą ponad 8 tys. krów.

Poza szeroko stosowanym poradnictwem masowym, instruktorzy udzielili w ciągu pierwszego półrocza br. 5.675 porad indywidualnych.

Jak wzrośnie plantacja buraka cukrowego

i produkcja cukru?

Plan 6-letni przemysłu cukrowniczego oparty został na nowych socjalistycznych zasadach gospodarki państwowej, dążącej do podniesienia dobrobytu ogólnego.

Możliwości produkcyjne naszego przemysłu są podstawą rozbudowy i podniesienia ilościowego produkcji.

Znaczne powiększenie planu przeróbki buraka cukrowego przyczyni się do poważnego powiększenia areału plantacji. Gdy w r. 1949 wynosił on 260 tys. ha, to w r. 1950 osiągnie 265 tys. ha, w r 1951 osiągnie 270 tys. ha, w r. 1952 osiągnie 275 tys. ha i utrzymywać się będzie na tym poziomie aż do roku 1955.

W celu zwiększenia wydajności z 1 ha Centr. Zarz. Przem Cukr. w porozumieniu ze Związkiem Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych postawił sobie zadanie dostarczyć plantatorom większej ilości nawozów sztucznych na 1 ha, szerzej zastosować błoto defekacyjne jako nawóz, zwiększyć ilość nasion do wysiewu, dostarczyć wsi narzędzi i maszyn rolniczych oraz środków chemicznych do zwalczania szkodników.

Wydatna pomoc plantatorom uświadomienie i szkolenie rolnika przyczyni się poważnie do osiągnięcia większych plonów buraka cukrowego z 1 ha co do 240 q z 1 ha, przybliżając Polskę do rzędu krajów przodujących w tym zakresie.

Ilościowy plan produkcji przemysłowej przedstawia się następująco: W r. 1949 przewidywane wykonanie wyniesie 735 tys. ton, w r. 1950 — 805 tys. ton, poprzez 856 tys. ton w r. 1951, 900 tys. ton w r. 1952, 932 tys. ton w r. 1953, natomiast w roku 1955 osiągnie 1.000 tys. ton.

W związku z tym podniesie się produkcja cukru na 1 mieszkańca. Gdy w r. 1938 wynosiła ona 14 kg na głowę, to już w r. 1949 przewidywane wykonanie wyniesie 30 kg, a w r. 1955 osiągnie 38 kg na głowę.

Plan 6-letni w zakresie inwestycji, obejmować będzie:

1. budowę nowych i rozbudowę starych cukrowni;

2. budowę przy cukrowniach zakładów przeznaczonych do produkcji ubocznej;

3. renowacje i modernizację cukrowni oraz inne drobniejsze inwestycje.

Jedną z wytycznych przemysłu cukrowniczego będzie zagospodarowanie wschodnich terenów kraju, do chwili obecnej należycie nie wykorzystanych.

W planie 6-letnim położony został duży nacisk na mocne i trwałe powiązanie przemysłu z rolnictwem, które polegać będzie na dalszym zacieśnianiu współpracy. Prowadzi to niewątpliwie do lepszych wyników uprawy oraz poważnie przyczyni się do zwiększenia korzyści plantatorów.

Nie małą rolę odegrają instytuty naukowo - badawcze (Główny Instytut Przemysłu Rolnego oraz Instytut Cukrowniczy) dążące do podniesienia stanu naszego rolnictwa przez badanie gleb i ich możliwości wykorzystania, przez szukanie lepszych dróg uprawy i zwalczania szkodników oraz otrzymanie krzyżówek z gatunków będących już w uprawie, a bardziej nadających się w naszych warunkach.

Nauka stanie więc na straży interesów państwa i rolnika.

Tysiące zwierząt zaszczepiono

przeciw chorobom zakaźnym

We czwartek 25 bm. w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor departamentu weterynarii dr Bida oraz naczelnik wydziału dr Pachulski udzielili informacji o tegorocznej pracy służby weterynaryjnej w zakresie zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych. Do tych chorób należą: 1. nosacizna, 2. różyca świń, 3. wścieklizna.

Celem zlikwidowania nosacizny koni stanowiącej poważne niebezpieczeństwo dla ludzi i dla hodowli koni przeprowadza się już drugi rok masową malleinizację (specjalne zabiegi lecznicze przy nosaciźnie) całego pogłowia koni. W roku ubiegłym przeprowadzono malleinizację u 727.206 koni, pośród których stwierdzono nosaciznę u 1.324 koni. W roku bieżącym poddano malleinizacji 972.787 koni, pośród których ujawniono nosaciznę u 327 koni. Akcja trwa nadal i w bieżącym roku zostanie ukończona na terenie całego kraju.

Ochronne szczepienia przeciw różycy przeprowadza się w roku bieżącym dwukrotnie. W okresie wiosennym zaszczepiono 2.296.600 świń. W lipcu i do dnia 15 sierpnia zaszczepiono 1.169.748 świń. W okresie między szczepieniami zaszczepiono ochronnie 18.909 świń. Razem zaszczepiono ochronnie przeciw różycy 3.6000.257 świń. Poza tym w zagrodach zapowietrzonych różycą zaszczepiono z koniecznosci 84.503 świnie i leczniczo 27.333 sztuk. Ogółem zaszczepiono 3.712.093 szt.

W roku 1949 zgłoszono zachorowań 36.488 z których padło 6.583 sztuk, poddano ubojowi 2.569, wyzdrowiało po szczepieniu leczniczym 27.336 świń tj. 75 proc.

Rolnikom, którzy ponieśli dotkliwe straty z powodu różycy minister rolnictwa przyznał nagrody za zgłoszenie choroby w łącznej sumie około 3.000.000 zł.

Dla zabezpieczenia ludzi i zwierząt użytkowych przed wścieklizną wprowadzono powszechnie obowiązkowe szczepienie psów przeciw wściekliźnie w grudniu ubiegłego roku. Akcję tę prowadzi się również w roku bieżącym. Akcja ta prowadzona będzie w ciągu najbliższych trzech lat.

O wartości stosowanej szczepionki świadczy fakt, że na 124 psów, zaszczepionych w zeszłym roku tylko 2 zachorowały na wściekliznę.

Plan wierceń naftowych wykonany

Kopalnictwo naftowe wykonało już 3-letni plan wierceń.

Do przedterminowego wykonania planu przyczynił się przede wszystkim potężny ruch współzawodnictwa pracy, który objął 78 proc. zatrudnionych w kopalnictwie naftowym.

Decydujące znaczenie dla tak pomyślnych osiągnięć ma pomoc Związku Radzieckiego, który w ramach wieloletniej umowy o dostawach inwestycyjnych dostarcza nam cennego sprzętu wiertniczego, zaspokajając pod tym względem prawie całkowicie nasze zapotrzebowanie na te urządzenia, których dotychczas nie produkujemy w kraju.

Na podstawie wspomnianej umowy dla naszego kopalnictwa naftowego i wierceń poszukiwawczych otrzymaliśmy bardzo cenny sprzęt. Również w ciągu najbliższych 4 lat zapewnione są dalsze dostawy wielkiej wartości.

Dotychczas nadeszły i zostały już zastosowane w produkcji liczne ciężkie żórawie do wiercenia na 3.000 m Są to kompletne urządzenia z motorami i pompami płuczkowymi. Nadeszły też kompletne żórawie lekkie do 600 m wiercenia, wieże wiertnicze 41 m. wysokości itd.

Nasze kopalnictwo naftowe otrzymało też ze Związku Radzieckiego cenną stację karotażową do badania zalegania złóż ropnych i gazowych w odwierconych otworach. Dostawy objęły ponadto agregat do cementowania, który zezwala na zamykanie wód cementem w odwierconych otworach. Przemysł radziecki dostarczył nam traktorowych wind wyciągowych oraz wszelkiego innego sprzętu, koniecznego do wiercenia obrotowego.

Nasi górnicy naftowi korzystają również z bogatych doświadczeń górników radzieckich w stosowaniu najbardziej nowoczesnego sprzętu wiertniczego, podnosząc stale jego wydajność.

Zwiększenie produkcji nasion oleistych

(ś) Stały wzrost zapotrzebowania na tłuszcze roślinne postawił przed naszym rolnictwem na Wybrzeżu poważne zadanie zwiększenia upraw roślin oleistych.

Istniejące na Wybrzeżu olejarnie i rafinerie oleju posiadają możliwości przetwórcze, przewyższające znacznie dotychczasowe zaopatrzenie ich w surowiec. Aby zapewnić olejarniom gdańskim odpowiednią podaż surowca — postanowiono uczynić z Żuław wielką bazę produkcji nasion oleistych.

Dotychczas majątki PGR. a zwłaszcza mało- i średniorolni chłopi, zwracali małą uwagę na uprawę roślin oleistych, pomimo osiągania z tego tytułu znacznych korzyści materialnych. Stan ten jednak z każdym rokiem ulega zmianie na lepsze, a zainteresowanie chłopów kontraktacją oleistych roślin, stale wzrasta. Przede wszystkim z uwagi na właściwości gleby, zwiększa się uprawa rzepaku. Plan kontraktacji tej rośliny na nowy rok gospodarczy podwyższona do 4.300 ha dla gospodarstw indywidualnych i do 3.029 ha dla majątków państwowych. Akcję kontraktacyjną przeprowadzają gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" i PZGS-y. Kontraktujący otrzymują zaliczki pieniężne oraz nasiona siewne. Akcja kontraktacyjna, obejmująca całe rolnictwo gdańskie, trwać będzie do 30 bm.

Wygodny powrót młodzieży

zapewniony

W związku z masowym powrotem młodzieży z kolonii i zapewnieniem jej przejazdów powrotnych w wagonach osobowych, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych; Warszawa, Lublin, Kraków, Katowice, Łódź, Wrocław, Poznań, Szczecin, Gdańsk i Olsztyn, wycofają na okres do końca sierpnia i początek września br. ze składów pociągów podmiejskich i lokalnych część wagonów osobowych, które na ten czas będą zastąpione wagonami towarowymi.

Co zrobiono w ciągu pięciu lat
w Krośnie Odrzańskim

Dobiegamy końca 3-letniego planu gospodarczego, okresu odbudowy państwa. Dokonaliśmy wiele. Wyniki pracy na wszystkich odcinkach są widoczne. Przechodząc w 1950 r. już do budowy, spoglądamy na powiat Krosno Odrzańskie i widzimy co tam zrobiono w dziedzinie odbudowy od chwili, kiedy pierwsi osiedleńcy zaczęli pracować na Ziemi Lubuskiej.

Musimy sobie uświadomić, że powiat krośnieński jest jednym z najbardziej zniszczonych działaniami wojennymi. Toteż osiągnięcia budzą podziw — a są naprawdę olbrzymie.

Wyremontowano i uruchomiono 51 szkół, wybudowano 2 nowe, a 4 nowe są w trakcie budowy. Odbudowano i uruchomiono 4 przedszkola. W mieście, które było bardzo zniszczone, odbudowano dotąd 28 budynków, a odbudowuje się dalszych 25. Odbudowano i oddano do użytku gmach Sądu, Wodociągi Miejskie, koszary, Powszechny Dom Towarowy i wiele innych obiektów państwowych i gospodarczych.

Najbardziej rzuca się w oczy odbudowa i rozwój gospodarczy wsi. Odbudowano 739 gospodarstw i zelektryfikowano 73 wsie. Uruchomiono 11 ośrodków maszynowych oraz 11 gminnych spółdzielni „SCh". Dobrze prosperuje również spółdzielnia produkcyjna. W powiecie jest czynnych około 30 świetlic, z których 12 wymagało gruntownej odbudowy.

Warto dodać, że 22 lipca br. otwarto w Krośnie „Dom Partyjny". Jeżeli weźmie się pod uwagę bardzo skromne możliwości finansowe powiatu i niedostateczne — w stosunku do potrzeb — kredyty, to mimo wszystko postęp prac osiągniętych w powiecie Krosno Odrzańskie jest olbrzymi. Jest to zasługą zarówno władz jak i wszystkich mieszkańców powiatu. J. Sz.

Gminna Spółdzielnia »SCh«
powstała w Zdziechowicach

(fk) 21 bm. w spółdzielczej wsi Zdziechowice otwarto Gminną Spółdz. Sam. Chłopskiej i wręczono gromadzie bibliotekę, ufundowaną przez Milicję Obywatelską z Poznania.

W dniu tym przybył do Zdziechowic zespół muzyczny fabryki Cegielski z Poznania oraz zespół świetlicowy ZMP ze Środy.

Po uroczystym otwarciu spółdzielni i wręczeniu biblioteki urządzono popisy artystyczne. Wspaniałe fanfary rozbrzmiewały po zdziechowickich polach. Zespół świetlicowy wykonał recytacje, monologi, wiersze i skecze.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz, partii i urzędów oraz dziecińce z okolicznych wiosek. Dzieci poczęstowano łakociami i kawą. Mieszkańcy wsi są szczerze zadowoleni, gdyż pierwszy raz brali udział w tak wspaniałej uroczystości.

Zakończono przygotowania do obchodu
»Święta Lotnictwa«

W Poznaniu zakończono przygotowania do Święta Lotnictwa, które w tym roku będzie obchodzone pod hasłem: „Lotnictwo w służbie pokoju".

W ramach urządzanych imprez odbędzie się pokaz ratownictwa sanitarnego, którego dokona samolot sanitarny oraz lekarze na spadochronach. Ciekawie przedstawiać się będą pokazy walk powietrznych, loty akrobacyjne, strącanie baloników, myśliwski pościg za spadochronem itp. Przewidziane są również loty pasażerskie.

Jedną z ciekawszych atrakcji będzie start starodawnego balonu wolnego z Placu Stalina. Niemniej interesujące będą popisy modelarzy, podczas których nastąpią próby pobicia rekordu szybkości modeli odrzutowych.

Młodzież szkolna weźmie udział w otwartym konkursie modeli latających. Nagrodą będą bezpłatne przeloty awionetkami. W czasie trwania święta nastąpi uroczyste rozdanie dyplomów Ligi Lotniczej i dyplomów instruktorskich modelarstwa lotniczego.

W popisach wezmą udział oddziały jednostek lotniczych, junacy „SP" oraz członkowie ZMP z Aeroklubu Poznańskiego i modelarze.

W Kaźmierzu jest potrzebny
nowy gmach szkolny

(B) Szkoła podstawowa w Kaźmierzu (pow. Szamotuły) prowadzona jest wzorowo. Posiada ona fachowe siły nauczycielskie, jest zradiofonizowana itd., ale nie ma dostatecznie obszernych pomieszczeń. Brak jest auli, sali gimnastycznej, zbyt małe są klasy. Miejscowe władze, jak również Inspektorat Szkolny, czynią usilne starania o kredyty na budowę nowego gmachu szkolnego, aby uczniowie kaźmierskiej szkoły podstawowej mieli należyte warunki do nauki.

Niewątpliwie władze centralne i Powiatowa Rada Narodowa w Szamotułach poprą te starania.

Otwarcie świetlicy leśników
w gromadzie Mosina

(ra) W gromadzie Mosina odbyła się niedawno niecodzienna uroczystość, która zgromadziła liczne rzesze mieszkańców z gminy lubiszyńskiej i witnickiej.

Z inicjatywy nadleśniczego, inż. Aleksego Kurpińskiego, i przy wydatnym poparciu finansowym Lubelskiej Dyrekcji Lasów Państwowych pracownicy Nadleśnictwa odbudowali świetlicę, która ma służyć nie tylko pracownikom leśnym, ale i wszystkim mieszkańcom gromady.

Świetlica, położona obok obszernej sali teatralnej ze sceną, posiada salę ogrodową, miły ogródek i jest wyposażona w dostateczną ilość mebli, radio i adapter. Bibliotekę dostarczy Wydział Kult.-Oświatowy Sp. Wyd. Oświatowej „Czytelnik".

Otwarcia świetlicy dokonał dyr. Młodkowski.

Część oficjalną zakończono odegraniem Hymnu Państwowego i Międzynarodówki. Po skromnej wspólnej herbatce odbyła się zabawa ludowa, w czasie której przygrywała orkiestra ludowa z Witnicy.

Szkoła Instruktorów Teatrów Ochotniczych
w Poznaniu

W związku z uruchomieniem w Poznaniu przez Ministerstwo Kultury i Sztuki szkoły dla instruktorów teatrów ochotniczych odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli związków zawodowych, partii politycznych, ZMP Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz kierownictwa szkoły. Zebrani postanowili ułatwić studia w szkole młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Dyr. szkoły dr Drabiński, omawiając zadania nowopowstałej placówki, podkreślił, że szkoła będzie kształcić fachowych organizatorów i kierowników teatrów niezawodowych, samodzielnych wychowawców i działaczy społecznych — organizatorów życia teatralnego na terenie świetlicowym wsi i miasta.

Podstawą pracy w szkole jest seminarium reżyserskie, uzupełnione pracami seminarium scenograficzno-kostiumologicznego. Uruchomione będzie ponadto seminarium dramaturgiczne, w którym szczególny nacisk położy się na analizę tekstu literackiego i jego przystosowanie do potrzeb teatru niezawodowego.

W czasie 2-letnich studiów słuchacze będą korzystać ze stypendiów. Po ukończeniu szkoły każdy absolwent otrzyma płatne stanowisko kierownicze.

Konferencja wójtów i sołtysów
powiatu gorzowskiego

(ra) W Sali Piastowskiej starostwa powiatowego w Gorzowie odbyła się konferencja wójtów i sołtysów z całego powiatu. Na konferencji, którą prowadził przewodniczący PRN St. Kopydłowski, referat na temat watykańskiej groźby ekskomuniki wygłosił wicestarosta M. Rzepkowski.

Dr A. Turuto poruszył sprawy zdrowia. Kierownik kina objazdowego, Plastowski, zdał sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć ekipy kina oraz przedstawił plan następnych objazdów.

Po przedyskutowaniu spraw osiedleńczych obszernie omówiono przedstawiony przez agronoma powiatowego tegoroczny plan jesiennych siewów oraz akcję „H", która na terenie powiatu gorzowskiego zdobyła sobie dużą popularność.

Komunikat
Zarządu Grodzkiego SL
w Poznaniu

Zarząd Grodzki Stronnictwa Ludowego w Poznaniu zawiadamia, że siedziba Zarządu Grodzkiego została przeniesiona z ul. Dąbrowskiego 77 na UL. LIMANOWSKIEGO 15a, TELEFON 78-94

Przygotowania do połączenia
organizacji bojowych w Obornikach

(R) Powiat obornicki przystępuje do połączenia bratnich organizacji bojowych — Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację ze Związkiem Powstańców Wielkopolskich z roku 1918/19.

Program przewiduje włączenie do wspólnej organizacji Związku B. Więźniów Politycznych.

W najbliższych dniach odbędą się w tym celu konferencje gminne, zaś na 11 września br. przewiduje się wspólną konferencję powiatową, na której nastąpi oficjalne połączenie tych organizacji oraz nakreślenie zadań i planów współpracy na przyszłość.

Pieśń zdobywa szerokie masy chłopskie
Zjazd XV Okręgu Kół Śpiewaczych w Podrzewiu

(B) W Podrzewiu (powiat szamotulski) odbył się Zjazd Kół Śpiewaczych XV Okręgu, połączony z zawodami — z udziałem 8 chórów, w tym 4 wiejskie.

Po uroczystym otwarciu i przemówieniach połączone chóry pod dyrekcją nauczyciela Kornobisa z Dusznik odśpiewały „Leć o pieśni" i wspaniałą „Pieśń Zjednoczonych Partii" — Panufnika.

W wyniku zawodów (w kat. II) I miejsce zdobył chór z Dusznik (dyr. Kornobis) 48 i 1/3 punktów, II chór z Szamotuł 34, i 1/3 punktów. W kategorii III kolejność była następująca: I Podrzewie 46 pkt., II Ostroróg 33 pkt. Chóry z Kaźmierza i Pniew wystąpiły poza konkursem.

Poziom chórów wiejskich podniósł się znacznie — czego dowodem jest zdystansowanie chóru szamotulskiego przez wiejskie Koło Śpiewacze z Dusznik. Po wykonaniu pieśni zadanych zespolone chóry wykonały z towarzyszeniem orkiestry ZZK z Poznania potężny marsz — „Budujemy Warszawę" — Palestry i „Pieśń jedności" — Gradsteina.

Po zakończeniu zawodów przemówił do śpiewaków i słuchaczy starosta powiatowy Ludwiczak, zaznaczając iż pielęgnowanie pieśni przez szerokie masy chłopskie ma doniosłe znaczenie w życiu narodu.

Z działalności Stronnictwa Ludowego

(fk) W ostatnim tygodniu aktyw SL w powiecie średzkim przeprowadził we wszystkich gminach zebrania, na których omawiano sprawę polityki Watykanu.

Na zebraniach wręczono członkom legitymacje stałe. Frekwencja członków na zebraniach była zadawalająca.

W poszczególnych gminach przemawiali następujący delegaci: w Dominowie — Owczarzak i Duszczak, w Krzykosach — Pieszak, w Zaniemyślu — Wójcik i Wawrzyniak, w Nekli — Nadobnik, w Kleszczewie i w Kostrzynie — Wójcik, a w Środzie — red. Kunz.

Nad Wartą

(fk) 21 bm. spaliła się w Brodowie szopa zapełniona lnem, należąca do parcelanta Przymusińskiego. Sprawcą pożaru był 8-letni chłopczyk z Poznania, który przebywał na wakacjach u poszkodowanego.

**

(fk) Miejscowy Społeczny Komitet Radiofonizacji oraz Koło Rodzicielskie wręczyło aparaty radiowe szkołom podstawowym w Nekli i Gułtowach.

**

(R) Przed kilkoma dniami w chwili przejazdu pociągu osobowego z Chodzieży do Poznania w pobliżu letniska „Miłowody" koło Obornik rzucił się pod koła, 29-letni Władysław Pietrzak z Tarnówka, ponosząc śmierć na miejscu. Przy samobójcy znaleziono dwa listy pożegnalne do narzeczonej i do kolegów oraz wszelkie dokumenty osobiste. M. O. prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny samobójstwa.

**

(fk) W tych dniach przystąpiono nareszcie do odgruzowania zniszczonego budynku pocztowego w Środzie. Prace przeprowadzają urzędnicy poczty i listonosze, którzy również dobrze władają łopatą i kilofem. Wszystkich pracowników można ujrzeć przy poczcie po godzinach służbowych.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):

Taryfa za mm	w tekście.	za tekstem	nekr.
do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-85120

GDY W KRYNICY PADA DESZCZ...

(Korespondencja własna »Dziennika Ludowego«)

OD przeszło tygodnia pada deszcz, a jeżeli nie pada to leje... w tych warunkach trudno delektować się urokami przyrody na czym szczególnie cierpią „wczasowicze", przeważnie nie zainteresowani w zabiegach leczniczych, nastawieni natomiast na korzystanie z piękna natury. Ale pogoda trzyma ludzi w czterech ścianach...

Pan August Bęc-Walski gdyby dziś znalazł się w Krynicy z pewnością poczułby się urażony i dotknięty. „Za wiele motłochu", — orzekłby, z niesmakiem. Istotnie „perła uzdrowisk polskich" nie do poznania zmieniła swój polysk pod względem składu socjalnego swych kuracjuszy.

Nie znaczy to jeszcze, że sektor wszelakiej „inicjatywy prywatnej" przestał odgrywać rolę w życiu uzdrowiska. Owszem odgrywa i nadal, ale nie dominuje dziś i nie nadaje tonu. — Widzi się tu jeszcze niemało „dam", dla których odpowiedni dobór toalet stanowi jedyny cel wczasowy, widzi się „panów" w wytwornych prezentujących garniturach o niesamowitych krojach i kolorach... Dla takich „elementów" kuracja jest raczej pretekstem do miłego, niefrasobliwego spędzania czasu, chyba że zmuszeni są „wyrównywać" przy pomocy diatermii i kąpieli — skutki wieloletniego „hulaj dusza bez kontusza"... Również u księży Krynica cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Sylwetki w czarnych sukniach są przeważnie opasłe i ociążałe.

Dominuje jednak świat pracy. Ludzie pracy łapczywie chłoną piękno przyrody i dobrodziejstwo wód mineralnych Krynicy. Największe skupisko kuracjuszy — to sanatorium ZUS — „Lwigród". W ciągu miesiąca przewija się tu przeszło 300 osób.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych słusznie opracował rozdzielnik według którego 80 proc. kuracjuszy skierowywanych do sanatorium — stanowią pracownicy fizyczni, 20 zaś — umysłowi. Dlatego widzimy dziś w „Lwigrodzie" wielu górników i hutników ze Sląska oraz robotników z innych okolic kraju. Efekty kuracji są na ogół pozytywne; pacjenci są zadowoleni z wyżywienia, opieki lekarskiej i z życzliwego stosunku personelu. Mają tę jeszcze wygodę, że niektóre zabiegi lecznicze jak: kąpiele mineralne i elektroterapia, mogą prowadzić na miejscu.

SŁYSZY się jednak w Krynicy i skargi. Najczęściej dotyczą one obsługi w zakładzie i urządzeniach zdrojowych. Ci najbiedniejsi pacjenci, których nie stać na napiwki, uskarżają się, iż są gorzej traktowani przez kąpielowe, obsługiwani niedbale i lekceważąco, gorzej niż ci, którzy sowitymi datkami okupują względy służby zdrojowej. Są i dziś jeszcze niestety lepsi i gorsi goście w zrozumieniu służby zdrojowej, w których świadomości nie nastąpiło jeszcze przestawienie pojęć. — A przecież na ścianach korytarzy zakładów zdrojowych wiszą tabliczki z napisem: „Napiwek poniża godność człowieka". Ale same hasła Zarządu Uzdrowiska władać nie wystarczą. Wychowaniem w duchu demokratycznym tych sfer świata pracy w uzdrowiskach winny się zająć, związek zawodowy pracowników zdrowia oraz organizacje partyjne.

Wpływają tek — skargi na protekcjonizm—„kto ma znajomych, temu się lepiej wiedzie..." powiadają biedne kopciuszki świata pracy.

Niekiedy ten protekcjonizm przyjmuje formy wręcz nieprzyzwoite, cyniczne. Przypadkowym świadkiem tego jest niżej podpisany.

Rzecz działa się w aptece, położonej naprzeciwko kościoła, w poniedziałek, 22 sierpnia br.

Właściciel, czy dzierżawca apteki, przeprosił na chwilę kupujących i zadzwonił przez telefon, ponieważ telefon był blisko lady, klienci słyszeli rozmowę:

— Proszę o poradnię zdrojową. Proszę panią doktor Sawicką. Caa... rączki—mówił magister kupiec. Przyjechała tu moja kuzynka, zapisano ją na jutro do pani. Niech pani ją przyjmie dziś, bardzo panią doktor proszę, Zgoda? Dziękuję. Aha — jeszcze jedna mała prośba — proszę niech pani nie stosuje do niej akcji „O", a przepisze mej kuzynce wszystko, co trzeba. Zgoda? Dziękuję, serdecznie dziękują. Caa... rączki.

Następnie pan magister wydał polecenie swej kuzynce.

— „Pójdziesz zaraz do gabinetu trzeciego i pani doktór wszystko już załatwi jak należy"...

Pytamy — czy i w jakiej mierze taka protekcyjna współpraca pana magistra i pani doktor, z pominięciem akcji „O", odbija się na interesach innych, mniej ustosunkowanych, kuracjuszy ze świata pracy?

W Krynicy wcale prawie nie spotyka się wśród kuracjuszy chłopów — z uwagi widocznie na okres żniwny. Napływ ich jest spodziewany w miesiącach jesiennych i zimowych.

Niech przybędą tu najliczniej, ci żywiciele miast, by gruntownie podreperować swój organizm przez tyle lat lekceważony i zaniedbywany.

Wieloletnie doświadczenie bywalców Krynicy mówi nam o doskonałych wynikach kuracji w leczeniu takich chorób, jak: serce, żołądek, wątroba oraz schorzenia kobiet.

J. Wasilewski.

RADIO

NIEDZIELA, 28 SIERPNIA

7.00 Aud. dla wsi. 7.15 Muz. rozrywk. 6.00 Dziennik 8.20 Muz. rozrywk. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 „Nauka w służbie odbudowy". 10.20 Audycja regionalna. 12.04 Poranek symfoniczny1 3.00 Radio kronika. 13.10 Najciekawsze aud. tyg. 13.15 Niedziela na wsi z Ostrowa k/Wrześni. 14.00 „Odra" — pog. 14.10 Wczasy w mieście, fragmenty z „Teatru na kółkach". 14.30 Konc. polskiej kapeli lud. 15.00 „Ożenek" — komedia Gogola. 16.00 Dziennik. 16.20 Muz. operowa (płyty). 16.45 „Nowe książki". 17.00 Konc. Krakowskiej ork. PR. 18.00 „Pan Tadeusz". odc. 29. 18.20 Rec. wiolonczel. Kaz. Wiłkomirskiego. 18.40 „Melodie świata". 19.05 „Andzia jedzie na wczasy" — skecz. 19.30 „Z życia Związku Radzieckiego". 20.00 Muz. 20.20 Konc. ork. PR pod dyr. Cajmera. 21.00 Dziennik. 21.40 Muz. taneczna. 22.30 Wiad. sportowe 23.00 Wiadomości. 23.10 Rep. z wyścigu kolarsk. 23.30 Muz. tan.

Awanse społeczne marynarzy

(ś) W naszej flocie zerwano całkowicie z kapitalistycznym zapatrywaniem na planowanie. Po analizie i pierwszych próbach okazało się, że planowanie może przynieść urentownienie floty. Obecnie można już planować nie tylko otwarcie nowych linii żeglugowych i ładunków w okresie rocznym, ale każdy rejs statku w żegludze liniowej i w trampingu. Planowanie rejsów umożliwi ścisłe powiązanie statku z portem i zleceniodawcą towaru, umożliwi skrócenie dni postoju w portach i wykorzystanie całego tonażu.

Rozrost tonażowy i ilościowy naszej floty handlowej wymaga dużego aparatu, obsługującego statki o wysokich kwalifikacjach. Szkolenie potrzebnej ilości marynarzy, mechaników i oficerów zostało rozwiązane przez zastosowanie awansu społecznego i szkolenia zasadniczego. Awansem społecznym w okresie sześciolecia zostanie objętych kilkuset marynarzy z dużą praktyką, tkórzy po przejściu odpowiedniego przeszkolenia teoretycznego obejmą funkcje kapitanów i oficerów w naszej flocie handlowej. PCWM i PSM będą szkolić przyszłych marynarzy i oficerów.

»Dar Pomorza« w Algerze

Echa pobytu statku

W czasie tegorocznego letniego rejsu szkolnego, statek „Dar Pomorza" zawinął m.in. do portu w Algerze.

Według meldunków otrzymanych przez Ministerstwo Żeglugi, pobyt „Daru Pomorza" i pełne godności zachowanie się oficerów i uczniów statku były dla demokratycznie usposobionej ludności algerskiej ewenementem, który pozwolił jej zamanifestować swoje sympatie dla krajów Demokracji Ludowej. Tłumy ludności algerskiej przewinęły się przez statek. W lokalu Domu Polskiego w Algerze oficerowie, załoga i uczniowie z „Daru Pomorza" zetknęli się z miejscową Polonią, której przedstawiciele w gorących słowach wyrazili radość z przybycia młodej generacji marynarzy odrodzonej Polski Demokratycznej. W czasie pobytu statku w Algerze odbyło się również przyjęcie oficjalne, z udziałem miejscowych władz, które miało charakter obchodu na cześć Święta Odrodzenia Polski. Echa tych wszystkich uroczystości pojawiły się w formie licznych artykułów, notatek i fotografii w prasie algerskiej.

—oOo—

Rektor uniwersytetu MCS w Lublinie

na czele komitetu obrońców pokoju

W Lublinie odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju. Na posiedzeniu ukonstytuował się skład prezydium.

Na czele Komitetu stanął rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej prof. dr T. Kielanowski, na wiceprzewodniczących Komitetu wybrano: przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Ludwika Czugalę i inż. St Szuberta — przedstawiciela Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Demokratycznego.

W ciągu dalszych obrad ustalono program pracy, który ma na celu wciągnięcie jak najszerszych mas społeczeństwa Lubelszczyzny do walki o trwały pokój.

40 tysięcy osób

przed obrazami Matejki

Urządzoną w siedzibie Nacz. Dyrekcji Muzeów w gmachu „Zachęty" wystawę arcydzieł Matejki: Grunwald, Kazanie Skargi, Batory pod Pskowem, Rejtan i Konstytucja 3 Maja — zwiedziło ponad 40 tys. osób.

Wystawa została zamknięta dn. 15 sierpnia br., gdyż w salach wystawowych musiały być wznowione prace Państwowej Pracowni Konserwacji Zabytków Malarstwa.

Józef Morton 111)

DROGA OTWARTA

Część druga: ZŁY WIATR

— Kochasz Różę? — zapytał gwałtownie.

— Kocham bardzo — odpowiedziałem bez zająknienia, niepewny, do czego zmierza.

— I... i... przysięgniesz mi na tę miłość, że to, co robita, jest dobre, korzystne pospólnie dla wszystkich?

Poczułem w sobie chłód, jakby mi całe wnętrzności zamarzły. Pytanie, w samej rzeczy, było niezwykłe. Żądano przysięgi i pod groźbą klątwy domagano się prawdy, domagano się wyjawienia mojej wiary.

Nie mogło tutaj mieć miejsca żadne słowo kłamstwa, żadne kluczenie, zbywanie sprawy półsłówkami. Trzeba było mówić jasno, prosto, lecz czyż nie wierzyłem, że z naszej małej, maleńkiej pracy wyrośnie po latach pełne szczęście dla wszystkich? A wierząc, czy mogłem się choć na chwilę zawahać przed przysięgą?

— Oczywiście, że przysięgnę— odpowiedziałem czując, jak przeleciały mi ciarki przez plecy z emocji. — I przysięgam, że to, co dzisiaj robimy, będzie dobre dla wszystkich. To jest moje najgłębsze przekonanie.

— Nie przegrasz?

— Mogę zginąć, Florek, ale przegrać? — i potrząsnąłem impulsywnie głową. — Na pewno nie przegram. Wiesz, kim ja byłem przed wojną?

— No, o tym różnie gadają — wyrzekł spokojniejszym głosem i opowiedział mi historię, jak go ojciec łudził wianem, a kiedy do niego poszedł po to wiano, pokazał mu figę.

— Pieniędzmi mnie manił, zaczął obiecywać setki tysięcy, ale z miejsca mu powiedziałem, że mam jego i jego pieniądze gdzieś. Klapnąłem drzwiami i tyle mnie więcej widział. O, nie zobaczy mnie już więcej u siebie, choćbym miał zdechnąć zgłodu. Zresztą niepotrzebna mi już ojcowa ziemia... Mam ją gdzieś!

Wtem podeszła z boku Róża.

— I cały tamten dom mam gdzieś — krzyknął naraz. — Morowy dom! Jak u zbójów...

— Będziesz chciał wziąć co z reformy?

Florek spojrzał na mnie ukośnie, jakby się chciał przekonać, czy aby nie żartuję z niego i machnął ręką.

— To zobaczę jeszcze. Ale ja was tu trzymam, a tam wódka stygnie.

— Chyba woda, szwagier — zaśmiałem się. — Skąd wódka, kiedy gospodarka u nas spalona, a ja i Róża mamy tyle z ubrań, co na nas?

— A dom ci rychtują we dworze?

— To za rządowe pieniądze. Marcel się o to postarał. Uniwersytet szykuje też za rządowe pieniądze, wiesz? Sprzedaliśmy trochę spirytusu...

Wreszcieśmy się rozeszli. Ponieważ moi drużbowie — dawni koledzy — zaraz z kościoła poszli do domu, żadnego bowiem wesela nie urządzałem, to samo uczyniły i druhny, wracaliśmy więc do naszego chlewa [illegible] Prowadziłem [illegible] pod rękę, dumny z tego, szczęśliwy. Nie przygrywała nam muzyka, nie ciągnął ani przed nami, ani za nami tłum gapiów. Szliśmy, jakbyśmy już byli starym małżeństwem. O czym rozmawialiśmy? O przyszłym naszym mieszkaniu, jak je urządzimy, jak ułożymy sobie w nim życie i jaka wreszcie będzie nasza praca. Bo to już jest postanowione, że będziemy pracować oboje, ja jako kierownik uniwersytetu i wykładowca, Róża zaś ma prowadzić kancelarię, a w godzinach przedpołudniowych uczyć.

Sprawa innych wykładowców na razie była sprawą martwą. Raz, że dopiero robiłem porządki w pałacu, powtóre, że nauczyciele robowieccy odnieśli się do mnie niechętnie i nieufnie.

— Uniwersytet Ludowy w Robowicach? Po co? Dla kogo? Lepiej nie zawracajcie sobie, kolego, głowy. Ludzie tutaj nie chcą się uczyć. Każdemu kawalerowi i każdej dziewusze pachnie granie, potańcówka, chcą się bawić, kochać a nie uczyć.

— Czy nie ostro osądzacie młodych? A może nawet za ostro?

— Uczę już tutaj od dziesięciu lat, wiem dobrze, co mówię. Co innego urządzać dla nich przedstawienia, a co innego kazać im czytać, pisać. To trudny element, bardzo zapóźniony element...

— Jeżeli przyjmiemy wasz punkt widzenia, to nie należałoby nic robić. Tymczasem jest inaczej, całkiem inaczej. Wyście patrzyli na wieś z okien swojej szkoły, ja wychowałem się na wsi, ze wszystkimi dziewuchami i chłopakami żyję od lat i widzę co jest; chcą się uczyć! Bardzo chcą! Ale co prowadzić niepotrzebne dyskusje. Przed nami jest fakt i do tego faktu musimy się odpowiednio ustosunkować. Ten fakt — to uniwersytet ludowy. Czy moglibyście w nim nauczać?

— A czy to nie będzie coś wybitnie politycznego? — pytał poufnie.

— Absolutnie! Będzie to normalny uniwersytet ludowy dla chłopaków, i dla dziewcząt wiejskich, którzy szkoły już dawno opuścili, a chcieliby się jeszcze w wolnych miesiącach od roboty trochę pouczyć. A politycznie o tyle będzie miał jasną sytuację, że nie pójdzie przeciwko tworzącemu się ustrojowi. Ale to jest chyba zrozumiałe, jako że dzięki temu ustrojowi ten uniwersytet powstaje.

(c. d. n.)

»Radzieckim instruktorom zawdzięczam SWÓJ STOSUNEK DO PRACY« W TECHNICZNEJ SZKOLE LOTNICTWA

(Od naszego specjalnego wysłannika)

DŁUGIMI szeregami stoją wśród zielonej trawy samoloty różnych typów i wielkości. Majstrują „coś" przy nich kursiści Technicznej Szkoły Lotnictwa. „Coś" bo dla zwiedzającego cała szkoła i nauka w niej jest jak legenda z dziecinnych lat. Szkołę zorganizowano równocześnie z powstaniem odrodzonego lotnictwa polskiego jeszcze na niewielkim, wyzwolonym skrawku Rzeczypospolitej. Zakład ten tworzył się dosłownie z niczego i mógł być uruchomiony tylko dzięki pomocy radzieckiej. Lotnictwo radzieckie dostarczyło instruktorów i kosztownego sprzętu naukowego.

Teraz, po pięciu latach pracy szkoła stanowi poważną pozycję w polskim lotnictwie i pokrywa zapotrzebowanie na siły techniczne nie tylko lotnictwa wojskowego, lecz również komunikacyjnego i sportowego.

POMOC DLA ROLNICTWA

Wychowankowie szkoły nie przestają tylko na swoich służbowych obowiązkach. Razem z załogami fabrycznymi kursiści niosą pomoc ośrodkom maszynowym i spółdzielniom produkcyjnym.

Szkoła opiekuje się m. in. spółdzielnią produkcyjną w Świniarach (pow. Gostynin), uczniowie wyremontowali i oddali do użytku spółdzielni samochód ciężarowy. Majątek SGGW (Szkoła Głównа Gospodarstwa Wiejskiego) otrzymał wyremontowany przez uczniów Technicznej Szkoły Lotnictwa traktor. Kursiści wyremontowali tam instalacje wodociągowe w tym majątku. Ponadto wyjeżdża na wieś orkiestra TSL i prelegenci z pogadankami.

Życie polityczne, społeczne i sportowe wychowanków szkoły koncentruje się w pięknych świetlicach, w klubie i na boiskach sportowych. Biblioteka szkolna zaopatruje uczniów w lekturę techniczną, ideologiczną i beletrystykę.

Współzawodnictwo i racjonalizacja to dwa elementy towarzyszące stale wychowankom technicznej szkoły lotnictwa w nauce i pracy. Tego jednak nie osiąga się przez dyscyplinę wojskową. Właśnie wychowanie i pochodzenie socjalne sprawiają, że nikt tu nie zaniedbuje się w obowiązkach, a — owszem — wszyscy chcieliby znaleźć swoje portrety na honorowych tablicach współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Tablice nie mówią wszystkiego. Trzeba się przejść po salach wykładowych i obejrzeć pieczołowicie wykonane makiety, urządzenia i pomoce naukowe, aby zrozumieć, ile troski instruktorów i słuchaczy pochłania szkoła. Są to istne cuda ze wszystkich działów lotnictwa. Wszystko pomysłu i wykonania ludzi, którzy związali się z zakładem. Urządzenia te są konieczne, aby uczniom jak najprościej i najłatwiej zilustrować wykłady, gdyż poziom wyszkolenia jest bardzo wysoki, a uczniowie przychodzą często przed ukończeniem 7 oddziałów szkoły powszechnej.

WŚRÓD WYCHOWANKÓW

W nauce nie można obejść się bez takich przedmiotów, jak: chemia, fizyka, algebra i trygonometria. Tymczasem por. Andrzej Witkowski nie znał do 1945 roku języka polskiego, gdyż urodził się we Francji — dziś jest już instruktorem; tymczasem chor. Janukowicz, chłop z pochodzenia nie miał nawet przygotowania w zakresie szkoły powszechnej, a dziś zmierzył się swoją wiedzą ze studentami wyższych uczelni technicznych. Takich przykładów można przytoczyć wiele.

Por. Longin Duszczenko zawdzięcza średnie wykształcenie dowództwu szkoły. Jest on racjonalizatorem i przodownikiem pracy i żywi dużo wdzięczności dla Państwa Ludowego, które umożliwiło mu doskonały start społeczny.

Dzięki pilnej pracy i nauce możliwe było wychowanie kadr instruktorskich dla szkoły. Wszyscy oni stwierdzają, że swój stosunek do pracy zawdzięczają wychowawcom i instruktorom radzieckim, którzy polską szkołę lotniczą otaczają taką troskliwością, jak kiedyś własne radzieckie szkoły i cieszą się z każdego sukcesu i pomysłu racjonalizatorskiego uczniów i polskich instruktorów, jakby uczyli we własnych, radzieckich zakładach naukowych.

K. B.

Szczepienia ochronne przeciw wściekliźnie

Terminy szczepień psów przeciw wściekliźnie w roku bieżącym są dla poszczególnych województw następujące:

Województwo poznańskie — 1 września, woj. wrocławskie 1 października, województwo śląsko-dąbrowskie, łódzkie i gdańskie 15 listopada, województwo olsztyńskie, białostockie, warszawskie i m. st. Warszawa oraz woj. krakowskie i rzeszowskie 15 grudnia.

Szczepienia na terenie województwa szczecińskiego i pomorskiego już odbyły się.

Czechosłowackie aparaty radiowe będą wkrótce w sprzedaży

Stały wzrost siły nabywczej świata pracy wzmógł znacznie zapotrzebowanie na aparaty radiowe. Podczas gdy w I półroczu 1948 r. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrycznego sprzedała 16 tysięcy radioodbiorników, w tym samym okresie roku bieżącego liczba ta wzrosła dwukrotnie i wyniosła prawie 33 tys. sztuk, w tym około 80 proc. stanowi sprzedaż ratalna.

W najbliższym czasie nadejdzie z Czechosłowacji 80 tysięcy popularnych 4-lampowych aparatów typu „Talizman". Ratalna sprzedaż i niska cena tych aparatów sprawi, że będą one dostępne również dla niżej uposażonych pracowników.

Jak dotąd największą popularnością cieszą się aparaty radiowe krajowej produkcji typu „Orion", których od początku roku bieżącego zakupiono ponad 14 tys. sztuk, następnie popularne „Pioniery" — oraz dalej aparaty typu „Aga", których zakupiono 3 tys. sztuk

9 milionów zł na odbudowę Warszawy chcą zebrać mieszkańcy Kielc

W Kielcach odbyła się konferencja Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, z udziałem przedstawicieli komitetów powiatowych i miejskich oraz instytucji i organizacji społecznych.

Po udekorowaniu zasłużonych działaczy złotymi, srebrnymi i brązowymi odznakami oraz po wręczeniu dyplomów uznania, wybrano nowy Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy.

Przewodniczącym nowego komitetu wybrany został wojewoda kielecki Rózga. W akcji zbiórkowej na odbudowę stolicy województwo kieleckie współzawodniczy z województwem rzeszowskim.

W województwie kieleckim prowadzą w ofiarności na odbudowę stolicy mieszkańcy powiatów: kieleckiego, radomskiego i kozienickiego.

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Kielcach zobowiązał się zebrać w roku bieżącym 9 milionów zł na odbudowę stolicy.

Komitet w Kielcach wezwał do współzawodnictwa w zbiórce funduszów na odbudowę Warszawy Miejskie Komitety Odbudowy — w Radomiu i Ostrowcu.

Województwo łódzkie przoduje w płaceniu podatku gruntowego

(hs) Województwo łódzkie jako pierwsze w kraju wpłaciło w całości pierwszą ratę podatku gruntowego w sumie 1 miliarda 453 milionów złotych.

Rolnicy w terminie spłacili obowiązek, często wpłacając zaliczki na drugą ratę podatku.

Do chwili obecnej wpłacono przeszło 20 proc. drugiej raty podatku, pomimo, że termin płatności upływa za 2 miesiące.

WIEŚCI z KRAJU

◯ Staraniem Poznańskiej ORZZ w sali Teatru Wielkiego odbył się „Poranek świetlicowy" z udziałem orkiestry i chóru PMT, baletu zakładów „Pebeco" oraz solistów - amatorów z poznańskich zakładów pracy. Poranek zgromadził tłumy poznańskiego świata pracy.

◯ Norweski statek „Presthus II" wpłynął do portu gdyńskiego z ładunkiem mięsa wieprzowego z Danii dla Centrali Mięsnej.

◯ Artyści teatru „Osa" w Łodzi urządzili wieczór artystyczny pn. „Łódź-Warszawie". Dochód z przedstawienia w wysokości 112 tys. zł przeznaczono na odbudowę stolicy.

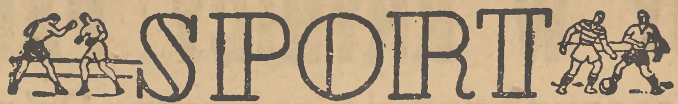
◯ Załoga Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Toruniu wykonała dnia 13 bm. wartościowy i ilościowy plan produkcji na 1949 r. Sukces ten zawdzięcza współzawodnictwu pracy.

Mosty ze stali i żelbetu będą odbudowane na Pomorzu Zachodnim

W Szczecinie odbyła się wojewódzka narada drogowa w sprawie 6- letniego programu robót inwestycyjnych na Pomorzu Zachodnim.

Plan przewiduje dwa zasadnicze kierunki połączeń drogowych 1. wschód— zachód i 2) północ — południe. Należą tu: szlak **Szczecin — Gdańsk,** oraz **Szczecin — Bydgoszcz.** W planie uwzględnione są również szlaki turystyczne, zwłaszcza od Kamienia przez Trzebiatów do Kołobrzegu.

W okresie 6 lat wykonane będą prace przy ponad 340 km dróg. Jednocześnie nastąpi odbudowa 981 metrów bieżących mostów żelbetowych i 475 m mostów stalowych. Niezależnie od tego będą przeprowadzone liczne roboty drogowo - mostowe z funduszów samorządowych.



Duńczyk Ammentorp wygrywa IV etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski

Czwarty etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski, Olsztyn — Gdańsk, długości 196 km, był z dotychczasowych etapów najbardziej pechowym dla Polaków. Zawodników polskich na całej trasie prześladował wybitny pech, w postaci licznych defektów.

Kolarze wyruszyli z Olsztyna przy ładnej pogodzie i, mimo złej drogi, rozwijają silne tempo, które w ciągu pierwszej godziny wynosi 35 km/godz. Stawka kolarzy rozbija się na kilka grup. Następują pierwsze defekty gum. Na 25 km „łapie gumę" Wójcik, lecz ofiarny Napierała oddaje mu swoje koło i Wójcik dochodzi czołówkę. Bohater III etapu, Duńczyk Ostergaard jedzie z nogą obandażowaną, po doznanym wypadku. Duńczyk jedzie z największym wysiłkiem, zostając o parę kilometrów za czołówką. Bez defektów jadą Włosi, Rumuni i pozostali Duńczycy. Natomiast szczególny pech prześladuje doskonałego Francuza Alix'a i Polaka Królikowskiego.

Na 41 km w Zawrotach i na 48 km. w Morągu miejscowi strażacy urządzają kolarzom prysznic przy pomocy sikawek. Finisz lotny na 80 km. w Pasłęku wygrywa Duńczyk Ammentorp. Czołówka składa się obecnie z 14 kolarzy, między którymi znajdują się dwaj Polacy: Wójcik i Nowoczek. Przed Elblągiem dochodzi czołówkę druga grupa, składająca się z 6 zawodników, z Polakiem Rzeźnickim na czele. Finisz lotny w Elblągu, na 103 km, wygrywa ponownie Ammentorp, który sukces ten powtarza również i w Nowym Dworze. Tuż za Nowym Dworem Rzeźnickiemu spada łańcuch. Polak wywraca się — w tym momencie czołówka zwiększa tempo, które dyktują Duńczycy i Rumuni, co uniemożliwia Rzeźnickiemu dogonienie grupy. Na moście pontonowym, na 130 km, Wyglenda, jadący w trzeciej grupie, łamie ramę. Tymczasem w czołówce rozpoczął ucieczkę Rumun Sandru, lecz ambitny i szybki Wójcik, przy pomocy Duńczyka Ammentorp'a, Lamey'a (Francja) i Rumuna Niculescu, likwiduje ucieczkę po parokilometrowym wyścigu.

Przed Gdańskiem w grupie czołowej, składającej się z 17 zawodników, znajduje się aż 5 Rumunów, leaderem Niculescu i Sandru na czele i tylko dwóch Polaków Wójcik i Nowoczek. Rzeźnicki znajduje się o kilometr z tyłu. Wrzesiński, który zachorował na zapalenie spojówek, jedzie daleko w tyle. Przez ulice Gdańska kolarze jadą do Wrzeszcza. Prowadzenie zmienia się co chwila. Tuż za Zieloną Bramą Wójcik łapie gwóźdź. Nowoczek oddaje mu swoje koło i Wójcik jedzie dalej, lecz już bez szans zwycięstwa. Po morderczej walce finiszowej na stadionie miejskim we Wrzeszczu, wypełnionym rekordową liczbą, 50 tys. widzów, jako pierwszy, przerywa taśmę Ammentorp (Dania) — 4:51:00, 2) Ruzicka (CSR), 3) Olsen (Dania), 4) Niculescu (Rumunia), 5) Saunders (Anglia), 6) Lemay (Francja), 7) Gehri (Szwajcaria), 8) Clarke (Anglia), 9) Clark (Anglia), 19 Wójcik, 20) Rzeźnicki, 21) Nowoczek.

Oficjalne wyniki IV etapu.

IV etap Tour de Pologne wygrał Ammentorp (Dania — 4:51:00, 2) Ruzicka (CSR) — 4:51:01, 3) Olsen (Dania) — 4:51:02, 4) Niculescu (Rumunia) — 4:51:03, 5) Saunders (Anglia) — 4:51 04, 6)Lemay (Francja) — 4:51:05, 7) Clarke (Anglia) — 4:51:09, 8) Clark (Anglia) — 4:51:10, 9) Chicomban (Rumunia) — 4:51:15, 10) Negoescu (Rumunia), — 4:51:16. **Polacy:** 19) Wójcik, 20) Rzeźnicki, 21) Nowoczek. 24) Kapiak, 25) Wrzesiński, 27) Pietraszewski, 28) Siemiński, 37) Napierała, 40) Wyglenda.

Na etapie wycofał się Ostergaard (Dania).

Drużynowo IV etap wygrała Anglia — 14:33:23, 2) Rumunia — 14:33:24. 3) Włochy — 14:35:21, 4) Dania — 14:37.03 5) **Polska** 14:38:43, 6) CSR — 14:42:16, 7) Polonia Francuska — 15:00:57, 8) Francja — 15:03:20, 9) Szwajcaria — 15:34:17, 10) Finlandia — 15:35:24.

Po czterech etapach prowadzi Rumunia — 64:23:52, 2) Włochy — 64:23:53, 3) **Polska** — 64:28:27, 4) Anglia — 64:54:14, 5) Dania — 64:57:14, 6) Francja — 65:03:33, 7) Czechosłowacja — 66:12:09, 8 Finlandia — 66:38:13, 9) Polonia Francuska — 67:16:18, 10) Szwajcaria — 71:23:06.

Indywidualnie po 4 etapach: 1) Niculescu (Rum.) — 21:21:43, 2) Locatelli (Wł.) — 21:22:26, 3) Sandru (Rum.) — 21:24:54, 4) Spalazzi (Wł.) — 21:26:15, 5) **Wójcik (Pol.)** — 21:27:02, 6) Saunders (Ang.) — 21:33:07, 7) **Nowoczek (Pol.)** — 21:33:26, 8) Olsen (Dan.) — 21:36:46, 9) **Wrzesiński (Pol.)** — 21:37:57 10) **Wyglenda (Pol.)** — 21:38:55. 24) Napierała (Pol.), 28) Rzeźnicki (Pol.), 31) Siemiński (Pol.).

26 bm. kolarze mają dzień odpoczynku. W sobotę 27 bm. odbędzie się V etap wyścigu na trasie Gdynia — Bydgoszcz, długości 176 km. Trasa prowadzi z Gdyni przez Tczew, Gniew, Rakowiec, Nowe, Warlub, Świecie i Przechowo.

Zbiór borówek

Ludność wiejska przystąpiła do zbioru borówek w lasach olsztyńskich. Urodzaj na borówki jest w tym roku wyjątkowo pomyślny.

Do chwili obecnej spółdzielnia „Las" zakupiła od zbieraczy ok. 20 ton borówek. Zakupione borówki dostarcza się do przetwórni owoców.

Młodzież chłopska pomaga elektryfikować wsie

Młodzież wiejska woj. rzeszowskiego zorganizowana w ZMP pomaga bezinteresownie przy elektryfikacji wsi.

W lipcu br. 40 ZMP-owców z koła w Czelatycach (pow. Jarosław) pracowało przez 5 dni przy robotach elektryfikacyjnych. W pow. przemyskim koło ZMP Bolestraszyce z własnej inicjatywy założyło instalację elektryczne w świetlicy wiejskiej tej gromady. ZMP-owcy kół wiejskich z Zaczernia, Boguchwał, Budziwoja i Słociny (pow. rzeszowski), pracując przy linii doprowadzającej prąd do wielu wiosek, dali bezinteresownie 120 roboczodniówek. Przy pracach elektryfikacyjnych szczególnie wyróżniło się koło gromady Handlówka (pow. Łańcut), gdzie ZMP-owcy zorganizowali współzawodnictwo, pociągając do pracy swoim przykładem zawodowych pracowników.

—oOo—

Sąd dla nieletnich w Szczecinie

Na zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości uruchomiony został ostatnio w Szczecinie sąd dla nieletnich. Jako Wydział Sądu Okręgowego, obejmuje on miasto Szczecin wraz z powiatem oraz powiaty: gryfiński, stargardzki, Świnoujście, Kamień Pomorski, Nowogard, Dębno, Lipiany i Myślibórz.

Sąd dla nieletnich rozpatruje wszystkie sprawy podlegające sądom powszechnym przeciwko nieletnim, którzy w chwili rozprawy głównej nie przekroczyli 17 lat. Rozprawy odbywają się przy drzwiach zamkniętych z udziałem rodziców, kuratora sądowego albo też wychowawcy.

Skazani w wieku do lat 13, kierowani są do domów wychowawczych, a od 13 do 17 — do domów poprawczych.